

W piątek 19 bm. witamy w Nowej Hucie uczestników XV kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski

XV MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KOLARSKI DOKOŁA POLSKI

IX ETAP - DNIA 19 WRZEŚNIA 1958

BIELSKO-ŻYLA - KRAKÓW - NOWA HUTA

135 km



JUŻ W PIĄTEK zobaczymy w Nowej Hucie kolarzy uczestników XV Międzynarodowego Wyścigu Dookoła Polski. Na stadionie KS Hutnik nastąpi rozstrzygnięcie IX etapu. Komitet Organizacyjny ma pełne ręce roboty. Jak nas poinformowano przygotowano już kwatery dla gości zagranicznych, którzy zamieszkają na osiedlu A-25 i dla zawodników polskich, którym przygotowano pokoje gościnne na osiedlu A-1. Złatwiono także sprawę wyżywienia. Zawodnicy stolować się będą w stołówce hotelowej na osiedlu A-25. Mamy nadzieję, że OZR zrobi wszystko, aby posiłki im smakowały.

Komitet wszedł w porozumienie z Komendą Hufca, która wytypuje harcerzy, mających się opiekować kolarzami od chwili przyjazdu na metę.

Obecnie prowadzone są prace przy uporządkowaniu stadionu, radiofonizacji. Jeśli chodzi o sprawozdawców prasowych, to prawdopodobnie część z nich zamieszka w budynku „S” Centrum Administracyjnego, gdzie będą mieli aparaty telefoniczne bezpośrednio połączone ze swymi redakcjami. Sądzymy, że na całej trasie „naszego” etapu nie zabraknie mieszkańców Nowej Huty.

j. z.

Kilka szczegółów o nowohuckim etapie

Dzień 18 września, poprzedzający nasz nowohucki etap, spędzą kolarze w Bielsku odpoczywając po trudach po raz drugi. Nabiorą świeżych sił do walki na trasie Bielsko—Nowa Huta.

IX etap Wyścigu Dookoła Polski rozpocznie się w Bielsku 19 bm. o godzinie 13.30 startem honorowym kolarzy na ulicy Lenina. Ostry start nastąpi o godzinie 13.50 na szosie żywieckiej. Etap wynosi 135 km. Na wzgórzu Mogiłańskim pod Krakowem czeka kolarzy trudny egzamin: premia górską. Kto okaże się najlepszym „góralem” wyścigu?

Do Nowej Huty przybędą kolarze około godziny 17.30, o ile oczywiście sprawdzą się przewidywania organizatorów „typujących” średnie tempo etapu na 35,5 km/godz. Oczekujemy jednak raczej niespodzianki na stadionie KS Hutnika!

Z Nowej Huty udadzą się kolarze na X etap Kraków—Radom o długości 204 km. Start honorowy i ostry pod Centrum Administracyjnym Huty im. Lenina za tydzień w sobotę 20 bm. o godzinie 12.10. Przeciętna szybkość tego etapu jest jeszcze wyższa i wynosi 38,4 km/godz.

j. d.

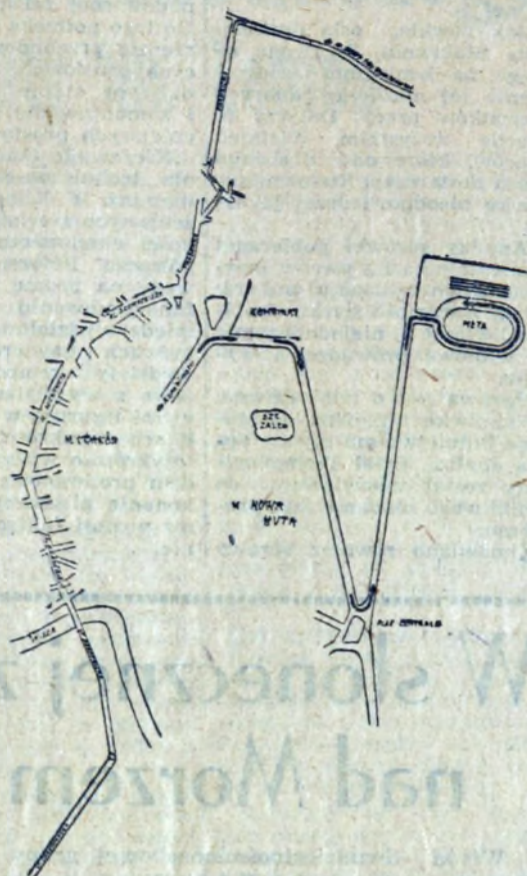
Komu przypadnie telewizor?

Już jutro o godz. 16.00 w Muszli Koncertowej w Lasku Mogiłańskim odbędzie się zapowiadana przez nas impreza rozrywkowa, której organizatorem jest ZDK Huty im. Lenina.

W programie przewidziano: „Wielką Rewię na Malej Scenie” — widowisko dla dzieci, młodzieży i dorosłych w wykonaniu Teatru Marionetkowego „KUBUŚ”, humor, monolog w wykonaniu Andrzeja Iwińskiego — znanego publiczności nowohuckiej humorysty, który wystąpi z nowym programem, konkursy z nagrodami, koncert orkiestry

dętej HiL, losowanie fantów Wielkiej Loterii Fantowej pa. „Pomagamy Powodzianom” oraz zabawę taneczną.

Losowanie fantów odbędzie się według odwrotnej kolejności podanej na afiszu loterii. A więc: 10 aparatów fotograficznych „DRUH”, 15 zegarków na rękę UMF „RUHLA”, teczka skórzana, gramofon elektryczny, 2 zegarki na rękę „Pobieda”, 1 zegarek na rękę „Start”, aparat fotograficzny „Precisja”, rower „Turysta”, pralka elektryczna produkcji Huty im. Lenina, radioodbiornik „Dominante” oraz telewizor „Belweder”



GŁOS NOWEJ HUTY

Cena 50 gr.

Rok II Kraków, 13. IX. — 19. IX. 1958 r. Nr 52 (92)

Mówią o wyścigu:

FRANCISZEK MISIUDA — przew. DRN

Jako gospodarz terenu dumny jestem z tego, że Nowa Huta najmłodsza, a zarazem największa dzielnica Krakowa, dostąpiła zaszczytu goszczenia u siebie kolarzy polskich i zagranicznych — uczestników Wyścigu Dookoła Polski. Społeczeństwo Nowej Huty dziękuje władzom kolarskim za umożliwienie oglądania tej ciekawej imprezy. Sądzę, iż mieszkańcy na-

szej dzielnicy dołożą starań, żeby etap w Nowej Hucie wypadł jaknajokazalej. Impreza pozwoli na szersze zainteresowanie sportem i kolarstwem w szczególności. Przypuszczamy, że w przyszłości wśród zawodników znajdą się nazwiska sportowców z Nowej Huty. Jeszcze raz gorąco dziękujemy władzom kolarskim za podjętą decyzję.

ANDRZEJ KASPRZYK — I sekretarz KD PZPR

Niezmiernie jesteśmy zadowoleni z faktu, że trasa dorocznej imprezy kolarskiej Międzynarodowego Wyścigu Dookoła Polski — przebiegać będzie przez stary Kraków i naszą socjalistyczną dzielnicę.

Powierzenie mieszkańcom Nowej Huty organizacji jednego z etapów jest dla nich wyróżnieniem, dlatego zrobimy wszystko, by wywiązać się z tej roli jak najlepiej.

STANISŁAW ŚWIERCZEK — z-ca dyr. nac. HiL.

Decyzja zatwierdzająca przebieg Wyścigu Dookoła Polski przez Kraków, z metą etapową w Nowej Hucie — rzecz jasna — ucieszyła załogę huty. Jest to wielki zaszczyt i wyróżnienie dla wszystkich mieszkańców, a szczególnie dla pracowników kombinatu. Organizowanie w Nowej Hucie etapu XV Wyścigu Kolarskiego przyczyni się niewątpliwie do upowszechnienia

i rozwinięcia tej dyscypliny sportu wśród załogi. Chcielibyśmy, aby coraz częściej zaglądali do nas kolarze, by trasa następnego Wyścigu Dookoła Polski i trasa Wielkiego Wyścigu Pokoju prowadziła przez Nową Hute. Gorąco witamy w naszym mieście wszystkich kolarzy XV Międzynarodowego Wyścigu Dookoła Polski!

ZBIGNIEW JAKUS — I sekretarz KF PZPR, poseł na Sejm

Za kilka dni witac będziemy uczestników XV Wyścigu Dookoła Polski. Poruczenie nam organizacji IX etapu w tej wielkiej imprezie nakłada na społeczeństwo Nowej Huty, a szczególnie załogę kombinatu, dużą odpowiedzialność. Musimy dołożyć wszelkich starań, aby przyjęcie kolarzy wypadło jak najlepiej. Nowa Huta powinna w oczach zarówno kolarzy polskich i zagranicznych oraz działaczy sportowych i dziennikarzy wypaść jak najkorzystniej. Od tego bowiem

zależać będzie, czy w przyszłym roku oglądać będziemy po raz drugi czołówkę kolarzy europejskich na mecie wyścigu Warszawa — Berlin — Praga.

Pragnęlibyśmy aby wszyscy wywieśli stąd przekonanie iż Nowa Huta zasługuje na to, by tu rozstrzygały się losy jednego z etapów wyścigu kolarskiego. Mam nadzieję, że całe społeczeństwo Nowej Huty przyjmie kolarzy jak najserdeczniej, że zapewnimy zawodnikom odpowiedni pobyt w naszym mieście.

Plenum Rady Robotniczej w środę 17 bm.

Prezydium Rady Robotniczej zawiadamia, że zwyczajne posiedzenie plenarne Rady Robotniczej odbędzie się we środę dnia 17 września br., o godz. 14.15 w dużej sali posiedzeń C A z następującym porządkiem obrad:

zreferowanie oceny sytuacji gospodarczej Huty i przedstawienie wniosków (projektu uchwały) przez administrację, dyskusja nad przedstawionymi materiałami,

podjęcie uchwały w sprawie wniosków dla II KSR Huty, informacja w sprawie załączkowego opisu na fundusz zakładowy Huty za okres I-go półrocza 1958 r. i przyjęcie zasad podziału, sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

Ze względu na znaczenie spraw, które będą przedmiotem obrad Rady — Prezydium zaprasza pracowników huty do przybycia na posiedzenie.

UWAGA CZYTELNICY!

Wszystkich Sympatyków Sportu i Czytelników zawiadamiamy, że w piątek 19 bm. ukaże się specjalny numer „Głosu Nowej Huty” poświęcony wyłącznie problemom XV Wyścigu Dookoła Polski.

„Komu piosenka?”

To tytuł imprezy artystycznej, która odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 18 w parku „Ogniska Młodych” HiL na A-25. Wystąpi zespół telewizji warszawskiej. W programie piosenki, monolog, muzyka. Udział biorą m. in. Marita Horwat, Ludmila Jakubczak, Irena Laskowska, Hanna Rek, Maciej Koleśnik, Marian Kubera, Ryszard Piarski i Arkadiusz Sroka oraz zespół instrumentalny.

Po 10 dniach września podstawowe wydziały huty niestety poniżej planu

Tak jak przewidywaliśmy niełatwo przychodzi załogę realizacja największych w historii huty miesięcznych zadań produkcyjnych. Zadania te wyrażają się przeciętnie około 300 milionami złotych wartości produkcji!

Po 10 dniach września wszystkie podstawowe wydziały, a więc Wielkie Piece, Stalownia i Walcownia Zgniatacz znajdują się poniżej 100 proc. planu. Wprawdzie niedobór nie jest wielki, niemniej trudno będzie go wyrównać. Na szczęście czasu jest jeszcze doryść i mamy wszyscy nadzieję, że uda się w pozostałych dwóch dekadach września odrobić brakujące tony produkcji.

Z dobrze pracujących w

pierwszych dniach września wydziałów trzeba wymienić przede wszystkim. Walcownię Blach na Gorąco, legitymującą się na dzień 10 bm. najlepszym wynikiem w hucie (106,1 proc. zadań) oraz Siłownię (pracującą jak zawsze bardzo dobrze) i Wydział Chromomagnezytowy ZMO.

Oto szczegółowe wyniki produkcyjne do 10 bm: Walcownia Blach 106,1 proc. zadań. Siłownia 103,5 proc. zadań. Wydział Chromomagnezyt. ZMO 102,8 proc. zadań. ZK w produkcji koksu 99,6 proc. zadań. Wydz. Szamotowy ZMO 99,3 proc. planu. Wielkie Piece 96,3 proc. planu. Walcownia Zgniatacz 94,4 proc. planu. Aglomerownia 93,7 proc. planu. Stalownia 89,1 proc. planu.

Można przyjąć prace zlecone

W związku z przeprowadzaniem kapitalnym remontem wielkiego pieca nr 2 huta ma do oddania własnym lub obcym pracownikom w formie umowy o dzieło następujące roboty:

I. Rewizja i remont 8 silników elektrycznych, polegający na odłączeniu elektrycznym i mechanicznym silników, zdjęciu ich z płyty fundamentowej, transporcie na pole remontowe (duże silniki będą remontowane na miejscu), rewizji i przeglądzie silników wraz z przeprowadzeniem potrzebnych prac konserwacyjnych i remontowych. Dalej — badanie silników transport z pola remontowego na wielki piec nr 2, ustawienie na płycie fundamentowej, podłączenie silników elektryczne i mechaniczne, próba na biegu luzem i pod obciążeniem.

Wartość robót do wykonania określa się orientacyjnie na kwotę zł 33.600.

II. Roboty za- i wyładownicze

cegły ogniotrwałej i zaprawy polegające na: załadunku wagonów w magazynach huty, rozładunku wagonów pod piecem i ułożeniu cegły w sztaple na wskazanym miejscu. Do za- i wyładunku jest ok. 1600 t. cegły ogniotrwałej i ok. 400 t. zaprawy.

Wartość robót określa się orientacyjnie na kwotę złotych 57.100

III. Roboty remontowe przy centralnym smarowaniu mechanizmów urządzenia zaspowego, polegające na: demontażu i montażu instalacji, wymianie uszkodzonych elementów oraz kontroli regulacji całego układu centralnego smarowania.

Wartość robót określa się orientacyjnie na kwotę zł 17.850.

Pracownicy, którzy chcieliby się podjąć wykonania w.w. robót zgłaszają się w terminie do dnia 15 września br. do inż. T. Krzykalskiego, Centrum Administracyjne, pokój nr 123, gdzie otrzymają bliższe informacje.

O przygotowaniach do zimy

Czasu pozostało niewiele a roboty — moc

Powtarzano już u nas wielokrotnie, że przygotowania do zimy winny się zacząć na początku wiosny. Właśnie okres wiosenno-letni sprzyja wszelkim pracom porządkowym, zabezpieczającym. W idealnym rozwiązaniu rola powoływano go roku pełnomocnika dyrekcji do spraw przygotowania do zimy winna się ograniczać do kontroli stanu przygotowań w poszczególnych wydziałach.

W praktyce tylko niektóre wydziały rozłożyły przygotowania zimowe na dłuższy okres. W pozostałych — okres wiosenno-letni został dla tych spraw zmarnowany i obecnie nastąpiło poważne spiętrzenie niektórych robót, takich jak czyszczenie i szklenie okien, uszczelnianie budynków, naprawa dachów, roboty termizolacyjne.

Wszystkie roboty wchodzące w zakres przygotowań do zimy będą w tym roku koordynowane. Zlecenia, składane przez wydziały będą analizowane, dla ustalenia niezbędnych zakresu robót, hierarchii potrzeb i w konsekwencji kolejności wykonywania. Wydział remontów budowlanych ma w okresie przygotowań do zimy najpoważniejsze zadania — naprawa dachów, uszczelnianie budynków i hal produkcyjnych. Powołane w tym roku brygady usługowe OZR, liczące zaledwie 75 ludzi, będą miały sporo kłopotu, aby podołać wszystkim zadaniom. Brygady te wykonują takie prace jak czyszczenie okien i świetlików, szklenie i konserwacja ram okiennych, termizolacja, malowanie konstrukcji stalowych.

Zbliżający się okres zimowy wymaga przyspieszenia pewnych robót inwestycyjnych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie urządzeń grzewczych Walcowni Blach. Również konieczne jest nadrobienie opóźnień przy budowie ujęcia wody na Dębni, z którego ma być czerpana woda przemysłowa dla Siłowni.

Niepokój musi wzbudzać powolne tempo gromadzenia zimowego zapasu surowców. Zwiększenie dostaw uzależnione jest głównie od możliwości przyspieszenia rozładunku. Niezbędne jest podniesienie wydajności pracy na wyrotynicy wagonowej Wielkich Pieców (temu celowi służyć ma zamierzone wprowadzenie akordu dla obsługi wyrotynicy — w miejsce dotychczasowej premii ogólnowydziałowej) oraz zwiększenie wydajności ręcznych.

Jest już połowa września, czasu pozostało niewiele, a pracy dużo. Trzeba zrobić wszystko, aby w okresie zimowym zapewnić ludziom odpowiednie warunki pracy, nie dopuścić do uszkodzenia urządzeń i przerw w produkcji na skutek niepomysłnych warunków atmosferycznych.

w. b.

Z obrad Zarządu Huty

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Huty, w rozszerzonym składzie z udziałem kierowników wydziałów, poświęcono wiele uwagi sytuacji produkcyjnej.

Jak zwykle, osiã dyskusji była Stalownia. Zwrócono uwagę na konieczność zapewnienia jej możliwie dobrych warunków pracy. Dotyczy to przede wszystkim Wielkich Pieców, które od dłuższego czasu dostarczają Stalowni surowkę nieodpowiedniej jakości.

Analizy surowki pobieranej z mieszalnika i z pieców martenowskich wykazują podwyższoną zawartość siarki, uniemożliwiając niejednokrotnie prawidłowe prowadzenie wytopu.

Sprawa jest o tyle dziwna, że surowka wysyłana do starożytności ma zawsze dobrą analizę. Dział Technologiczny został zobowiązany do wnikliwego zbadania tego problemu.

Omawiano również sprawy

jakości blach, zwłaszcza przeznaczonych na eksport. Stwierdzono, że oprócz poprawy jakości stali, niezbędne jest zlikwidowanie dotychczasowej nadmiernej falistości blachy. Do tego potrzeba w pierwszym rzędzie przebudowy istniejących prostownic blachy, a w dalszym etapie sprowadzenie i zamontowanie nowych, mocniejszych prostownic.

Kierownik Działu Planowania techniczno-ekonomicznego mgr inż. W. Künstler zapoznał zebranych z wynikami działalności ekonomicznej huty w I półroczu. Referent zwrócił uwagę na pewne anomalie w funkcjonowaniu rozrachunku międzywydziałowego. W umowach zawieranych przez wydziały remontowo-montażowe z wydziałami podstawowymi figurują w wielu wypadkach dwukrotnie a nawet trzykrotnie wyższe ilości godzin preliniowanych na wykonanie planowego remontu, niż wynosi faktyczne wykonanie.

Brak czujności i beztroska ułatwiają wstęp na kombinat niepowołanym

Wśród licznych wiadomości zamieszczonych na łamach dzienników, donoszących o różnego rodzaju nadużyciach i kradzieżach mienia społecznego, często spotyka się notatki z naszego terenu. Przeważnie dotyczą one kradzieży materiałów budowlanych, narzędzi i silników elektrycznych. Jak wynika z protokołów zeznań i przeprowadzonego w tych sprawach śledztwa, w naszym kombinacie istnieją jeszcze ciągle warunki sprzyjające dokonywaniu nadużyć i kradzieży. Pomijając tu zagadnienie stosunku wielu ludzi do złośliwej, w których patrzy się często przez palce, twierdząc, że każdy musi żyć.

Oczywiście nikt trzeźwo myślący nie zgodzi się z tym twierdzeniem. Jest jednak

znaczny procent ludzi, którzy oburzają się, gdy dowiedzą się o kradzieży, jednak sami nie pomagają w wykryciu sprawy, często znając go osobiście. To zagadnienie wymaga odrębnego omówienia i dokładnej analizy przyczyn.

Swoje wywody na temat kradzieży dokonywanych na terenie kombinatu ograniczając do podania kilku przykładów, będących jaskrawym odzwierciedleniem obecnego stanu na odcinku ochrony mienia społecznego. W tym kierunku zrobiono u nas wiele. Mimo dużej ilości pracowników straży przemysłowej, sprawa jednak wejścia na kombinat bez przepustki, nie sprawia większych trudności. Świadczy to, że wielu strażników nie wykonuje należycie swoich obowiązków. Oczywiście są i tacy, którzy spełniają je dobrze, ściśle kontrolując wychodzących.

Od początku budowy na terenie huty są niestrzeżone miejsca, którymi swobodnie może przechodzić każdy. Np. przez kilka miesięcy przejeżdżał takiś istniał obok baru Straży Przemysłowej i budynku „S”CA. Obecnie niestrzeżony wyłom w murze mamy obok budowy wytwórni rur zgrzewanych, z którego korzysta wielu pracowników walcowni, skracających sobie drogę do tramwaju.

Niedawno byłem świadkiem, jak pracownicy Straży Przemysłowej w rejonie Walcowni z zadowoleniem obserwowali ludzi, którzy kilka kroków od ich posterunku wychodzili przez otwór w murze. Nie jestem zwolennikiem stosowania zbyt wysokich sankcji karnych, czy też wydawania przesadnych zarządzeń — jak to miało miejsce w minionym okresie, ale jeźli już zakłada się, że pewna praca jest potrzebna i przynosi korzyści społeczeństwu, to trzeba wykonywać ją sumiennie. (dz)

W słonecznej złotej Warnie nad Morzem Czarnym...

Wśród dwudziestoosobowej grupy aktywistów związkowych z całej Polski, która bawiła w ramach wymiany czasowej z Bułgarią — w uroczym letnisku nad Morzem Czarnym, we Warnie, był także pracownik Siłowni Huty im. Lenina znany w hucie aktywista związkowy Józef Pierzchała. Przedstawiciel „Głosu” odbył z tow. Pierzchałą krótką rozmowę na temat wrażeń wyniesionych przez niego w Bułgarii.

— Załogę Huty im. Lenina ciekawi na pewno kto wziął udział w wymianie czasowej z Bułgarią. Czy był jeszcze ktoś oprócz was z naszej huty?

Grupa nasza liczyła 28 osób. Byli to aktywiści związkowi, pracownicy różnych branż. Ze związku zawodowego hutników wyjechało nas dwóch: ja i przedstawiciel huty „Warszawa”. Wyjazd nastąpił 6 sierpnia z Warszawy samolotem. Maszyna bułgarska udaliśmy się bez żadnego lądowania wprost do Warny.

Podróż trwała niecałe 6 godzin. Muszę się przyznać, że pierwszy raz leciałem wtedy samolotem, ale podniebna podróż nie wywarła na mnie zbyt dużego wrażenia. Było raczej bardzo przyjemnie, bez żadnych niespodzianek. Z samolotu obserwowaliśmy kolejno ziemie polskie, czechosłowackie, rumuńskie, węgierskie i bułgarskie. Z większych miast minęliśmy jedynie Bratysławę, a następnie długi czas lecieliśmy nad malowniczym, wijącym się w dół Dunajem.

O godz. 14 nastąpiło lądowanie na lotnisku w Warnie.

— Jak podobają się tam to szczególnie bliskie Polsce miasteczko, upamiętnione śmiercią Władysława Warneńczyka?

Warna, to wcale nie takie małe miasteczko, liczy bowiem około 60 tys. mieszkańców. Zamieszkałymi w jednym z pięknych domów czasowych, położonych nad brzegiem Morza Czarnego. Był to dom wypoczynkowy pracowników budownictwa, w którym oprócz nas mieszkali jeszcze czasowicze ze Związku Radzieckiego, z NRD oraz przedstawiciele Światowej Federacji Związków Zawodowych. Mieliśmy więc w całym tego słowa znaczeniu towarzystwo międzynarodowe. Byli to ludzie bardzo mili, sympatyczni, serdecznie do nas, Polaków, nastawieni.

— Jaki był program pobytu w uzdrowisku, czy spędzaliście czas według własnego uznania, czy też w sposób zorganizowany?

Najczęściej spędzaliśmy czas według indywidualnego uznania. Największą atrakcją była oczywiście kąpiel w Morzu Czarnym. Z wody wprost nie chciało się wychodzić. Oprócz tego zrobiliśmy szereg ciekawych wycieczek w bliższe i dalsze okolice Warny. Bardzo przyjemna była zwłaszcza wycieczka na pamiętne pobojuwisko, na którym zginął król Władysław Warneńczyk. Znajduję się tu jego skromny, ale bardzo ładny pomnik. Oglądaliśmy m. in. oryginalną zbroję Władysława Warneńczyka.

Z innych wycieczek trzeba by wymienić zwiedzanie ograbionej fabryki sody, wybudowanej w ciągu ostatnich lat.

Dużą niespodzianką było dla nas Polaków, spotkanie z załogą okrętu polskiej marynarki wojennej „Gryf”, bawiącego właśnie w Bułgarii na uroczystościach Święta Morza.

— Z jakimi jeszcze innymi wrażeniami możecie podzielić się z naszymi czytelnikami?

Niedaleko Warny jest duża miejscowość letniskowa Złote Piaski. Wprost przepiękna. Takiego budownictwa jak tu, jeszcze nigdy nie widziałem. Uzdrowisko posiada przepiękne tarasy, kwietniki, zieleńce, słowem wszędzie moc kwiatów. Podobno zostało wybudowane w ciągu kilku zaledwie lat...

Niestety trzeba było już wracać. Na koniec mieliśmy jednak jeszcze jedną niespodziankę, a mianowicie wycieczkę do Sofii. Tam także poleciliśmy samolotem. Na zwiedzanie zabytków miasta przeznaczyliśmy cały dzień. Sofia jest miastem raczej starym, niemniej posiada dzielnice bardzo nowoczesne i ładne. Długą chwilę zatrzymaliśmy się w mauzoleum Georgi Dymitrowa.

W mieście rzuca się w oczy dużo zieleni — naprawdę starannie wypielęgnowanej oraz pomysłowa iluminacja placów i ulic. Szczególnie ładnie wyglądały wieczorem kolorowo oświetlone fontanny w miejskich parkach. Niedaleko od Sofii zwiedziliśmy zaporę wodną im. Stalina. Jest to potężny zbiornik wodny wyposażony w dużą hydroelekrownię.

W Sofii nastąpiło uroczyste pożegnanie z goszczącymi nas Bułgarami. Odbyło się to w budynku Szkoły Związków Zawodowych. Podczas przyjęcia, które upłynęło naprawdę w niezmiernie serdecznej atmosferze, przemawiał sekretarz Bułgarskiej CRZZ. Polecił on nam przekazać polskim związkowcom gorące pozdrowienia od związkowców bułgarskich.

W drodze powrotnej, którą odbyliśmy również samolotem, zatrzymaliśmy się w Budapeszcie. Stolicy Węgier nie udało się nam niestety zwiedzić, gdyż samolot zatrzymał się tylko chwilę, w celu tankowania benzyny. W każdym razie miasto wyglądało z lotu ptaka bardzo imponująco.

Z czasów w słonecznej, złotej, Warnie przywożę moc niezapomnianych wrażeń. Na zawsze pozostaną one w mej pamięci.

Rozmawiał JERZY DANEK



Spacerowy nowohuckie

Rys. Jerzy Napieracz

Aktualności szkolenia zawodowego

ALARMUJĄCY SYGNAŁ

Charakterystyczny i niebezpieczny objaw daje się ostatnio zauważyć na odcinku rekrutacji do szkół pracowników służb technologicznych. Spośród zapisanych do szkoły podstawowej, Przyzakładowej Szkoły Zawodowej i Technikum, najniższy procent stanowią pracownicy technologiczni. Np. na 150 zapisanych do Przyzakładowej Szkoły Zawodowej, na kierunku mechaniczny i elektryczny zapisało się 142 pracowników, na kierunku metalurgiczny zaledwie 8. Podobna sytuacja jest w szkole podstawowej i w technikum.

Mimo, że o alarmującej sytuacji na tym odcinku informowano już Głównego Technologa, w dalszym ciągu nie ma żadnej poprawy. Do zakończenia wpisów pozostaje zaledwie kilka dni. Kierownictwo Pionu Głównego Technologa i kierownicy wydziałów podstawowych powinni natychmiast wystąpić do energicznej akcji werbunkowej wśród swoich pracowników.

ZAJĘCIA W TECHNIKUM ZAOCZNYM...

...na wydziałach: metalurgicznym, semestr V, walcowniczym — semestr IX i elektrycznym — semestr IX — rozpoczynają się normalnie od soboty 13 bm. Konsultacje odbywać się będą w srody od godz. 16-tej i w soboty od godz. 15. Sekretariat Technikum przyjmuje w dalszym ciągu wpisy na wydziały: metalurgiczny semestry I, III, V, oraz walcowniczy semestry I, III i IX w każdą środę i sobotę w godzinach od 16-18.

Egzaminy wstępne na wszystkie semestry odbędą się w dniu 27 września br. w budynku Technikum Hutniczego w Nowej Hucie o godz. 16.

Mgr inż. Witold Künstler

II Konferencja Samorządu Robotniczego granicą dwóch etapów Huty im. Lenina

Mająca się odbyć we wrześniu II Konferencja Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina poświęcona w zasadzie podsumowaniu wyników gospodarczych naszej huty osiągniętych w pierwszym półroczu br. jest równocześnie początkiem nowego etapu w rozwoju huty.

PÓLROCZE 1958 r. było zakończeniem okresu względnej stabilizacji produkcyjnej huty, trwającej od połowy roku 1956 tj. po uruchomieniu Walcowni Gorącej Blach. W tym czasie produkcja nasza wzrosła w zasadzie drogą poprawy wydajności pracy załogi i agregatów (poza uruchomieniem V baterii koksowej). Okres ten, to okres przemian październikowych okres wprowadzenia rozrachunku wewnątrz-zakładowego i eksperymentu placowego. W tym czasie krzepła i stabilizowała się sytuacja i wielkość załogi. Mimo wzrostu wartości produkcji globalnej (która oddaje wielkość produkcji huty) około 60 proc. w stosunku do I półrocza roku 1956, ilość załogi nie wzrosła, lecz przeciwnie zmalała, przy równoczesnej stabilizacji — dzięki obniżeniu płynności kadr.

Wprowadzenie eksperymentu placowego pozwoliło na stabilizację plac załogi, oraz zlikwidowanie zasadniczych, nieuzasadnionych dysproporcji w placach poszczególnych grup pracowniczych przy ogólnym wzroście średnich plac.

Rozrachunek wewnątrz-zakładowy pozwala nam na śledzenie gospodarczych wyników wydziałów i zakładów huty w elementach zależnych tylko od nich samych, nie zaciemnianych wynikami innych jednostek huty. Wszystkie te warunki produkcyjne i ogólnie-ekonomiczne pozwoliły na ogólny wzrost produkcji i poważną poprawę wyników ekonomicznych naszej huty. Ze straty operacyjnej 82,1 mln zł w I półroczu 1956 r. poprawiliśmy wyniki do 171,9 mln zł zysku operacyjnego w I półroczu roku 1958. Wyniki tego półrocza, nie były niestety takie jakich oczekiwaliśmy i na-

leży sądzić, że II Konferencja Samorządu Robotniczego pozwoliła na ich należyty ocenę. Osiągnięta obniżka kosztów własnych była za niska w stosunku do zadań i możliwości naszej huty na tym odcinku.

Już dzisiaj, na podstawie analizy działalności gospodarczej poszczególnych wydziałów huty, którą z całą pewnością pogłębi dyskusja na II Konferencji, możemy wskazać źródła naszych niepowodzeń.

Są nimi: zła jakość produkowanej stali, zwiększone zużycie koks przez Wielkie Piece, obniżona akumulacja Koksowni. Z tych przyczyn decydujące znaczenie miała zła jakość stali, która stała się przyczyną przekroczenia kosztów własnych, oraz źródłem wielu trudności obydwu walcowni. Wystarczy wspomnieć, że tylko nadmierne (przekraczające 3 proc.) wybraki spowodowały w I półroczu br. stratę 8,6 tys. ton stali o wartości ponad 13 mln zł, a nieefektywne wyloty, przekraczające niejednokrotnie 10 proc. były przyczyną trudności produkcyjnych i organizacyjnych walcowni.

Sprawy Wielkich Pieców i Koksowni są nierozłączne i wiążą się poprzez jakość koks z jakością wsadu samej Koksowni, placowaniem przez nią premii za jakość wsadu, oraz bonifikat dla odbiorców koks za jego złą jakość itd.

W tym artykule nie zamierzam przeprowadzać analizy gospodarczej wyników działalności naszej huty, gdyż uważam, że przygotowania do II Konferencji oraz sama Konferencja uczyniły i uczynią to dogłębnie i dokładnie, chciałbym jednak wskazać te trzy zasadnicze ognia obniżające nasze wyniki!

Równocześnie jednak trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że huta nasza weszła w nowy okres swojego rozwoju. Rozpoczyna się okres dalszego ilościowego wzrostu. Uruchomiliśmy: IV baterię koksowa VII piec martenowski, III największy w kraju wielki piec, przygotowujemy rozruch największego terenowo naszego wydziału — Walcowni Zimnej Blach. W początkach roku przyszłego uruchomimy VIII piec martenowski, musimy dalej rozwijać produkcję naszej Walcowni Gorącej Blach.

ANALIZUJĄC błędy przeszłości musimy pamiętać o tym, że usuwanie ich będzie trudniejsze, bo zadania nasze rosną ilościowo i jakościowo. Trzeba uruchamiać wszystkie rezerwy wydajności pracy, dążyć do pełnej poprawy jakości i dyscypliny pracy. Nie wolno nam rezygnować z żadnego środka dostępnego w walce o dalszą poprawę.

Musimy wykorzystywać wszelkie możliwości, jakie daje nam dobrze pojęte i realizowane współzawodnictwo pracy, oparto o realne i słuszne kryteria.

Musimy pogłębić rozrachunek wewnątrz-zakładowy, przez zwrócenie większej uwagi na wprowadzony w poszczególnych wydziałach rozrachunek wewnątrz-zakładowy, który pozwoli na bardziej prawidłową ocenę wyników poszczególnych odcinków pracy wydziałów.

Musimy wykorzystać obecny okres weryfikacji i przesunięć załogi do zrealizowania zasady: właściciel — właścicielom — w naszym stanowisku; co da nam gwarancję dalszej poprawy: jakości, dyscypliny i wydajności pracy.

Wszystkich bojących huty zagadnień sama konferencja omówić nie może. Przedsta-

wicie wydziałów przyjdą jednak niewątpliwie z wynikami dyskusji odbywanych w czasie narad wydziałowych poprzedzających samą konferencję i wniosą swój wkład poprzez dyskusję na konferencji. Konferencja Samorządu Robotniczego tak dużej jednostki gospodarczej jaką jest nasza huta musi skupić się z konieczności tylko na zagadnieniach węzłowych decydujących o pracy całości kombinatu. Sprawy drobne — ważne może niejednokrotnie dla poszczególnych odcinków naszej pracy mogłyby zaciemnić zasadniczy obraz sytuacji i nie pozwoliłyby na podjęcie słusznych i koniecznych wniosków.

PRZEJŚCIE do następnego etapu rozwoju huty jakim jest II półrocze br. i początek 1959 roku musimy wykonać na pełne wyłączenie wniosków z błędów lub osiągnięć minionego okresu oraz ich skuteczną realizację.

Materiały do tego dadzą nam narady wydziałowe: organizowane obecnie w ramach przygotowań do II Konferencji Samorządu Robotniczego, dyskusja na samej Konferencji, oraz z czągo również rezygnować nie powinniśmy dyskusji nad uchwałami Konferencji jakie niewątpliwie po niej nastąpią.

Każdy okres przejściowy jest trudny. Stwarzane nowe warunki organizacyjno-produkcyjne są czasem źródłem niepowodzeń, które nie powinny nikogo przerażać, przeciwnie winny stać się bodźcem do lepszej pracy.

Od II Konferencji Samorządu Robotniczego naszej huty oczekujemy rzeczowej oceny naszej sytuacji, oraz uchwał, które będą drogowskazem dla dalszej naszej pracy w warunkach na razie trudniejszych niż dotychczasowe.

Mgr Jan Choma

Rada Robotnicza przed II KSR

Znajdujemy się obecnie w okresie intensywnych przygotowań do II KSR, która jak wiadomo, odbędzie się 25 września br. Poświęcona będzie ona sprawie w tej chwili najpoważniejszej dla huty i jej załogi tj. ocenie sytuacji gospodarczej i znalezieniu najwłaściwszych środków dla jej poprawy. W szczególności Konferencja skoncentruje się nad dwoma sprawami a mianowicie:

obniżeniem kosztów własnych, wzrostem wydajności pracy m. in. przez reaktywowanie na nowych zasadach ruchu współzawodnictwa pracy.

Jak z tego widać, nietławe zadania stanęły przed samorządem robotniczym i dyrekcją huty, tak jak zresztą jest nietława i obecna sytuacja produkcyjna i ekonomiczna huty.

Zgodnie z obowiązującymi zasadami na Radę Robotniczą spada trudny obowiązek przygotowania odpowiednich materiałów dla II KSR, które zapewne mieć będą decydujący wpływ na jej prowadzenie a od tego w wielkiej mierze zależą będą wyniki uzyskane przez huty w II-gim półroczu i w całym 1958 r. Zdając sobie sprawę z odpowiedzialności przed Konferencją i całą załogą za wynik naszych prac — szerokim frontem prowadzimy przygotowania. Główną pracę wykonać musi Prezydium Rady i poszczególne komisje problemowe a przede wszystkim komisja analizy i planu techniczno-ekonomicznego, gospodarki remontowej i energetycznej, komisja gospodarki materiałowej oraz komisja rozwoju gospodarczego, inwestycji i postępu technicznego. Ona to, wraz z odpowiednimi komisjami strukturalnymi Rady Zakładowej, przeprowadza obecnie rozpoznanie rzeczywistej sytuacji w hucie na swych odcinkach, konfrontując ją z danymi i oceną przedstawioną w analizie działal-

ności Huty za okres I-go półrocza br. Dysponując w ten sposób pewną znajomością zasadniczych problemów produkcyjnych i gospodarczych — aktywnie Rady Robotniczej będzie mógł zapewne dosyć prawidłowo ustosunkować się do opracowanych przez Dyrekcję Huty wniosków, mających zabezpieczyć przezwytyczenie obecnym naszym trudności.

W wyniku tego, po dokładnym zapoznaniu się i przedyktowaniu materiałów przedstawionych obecnie przez administrację — Prezydium i komisje problemowe powinny na plenarnym posiedzeniu Rady, które odbędzie się w środę 17-go września br. zaproposować przyjęcie najstarszego projektu uchwały Konferencji — referowanej na II KSR przez Prezydium Rady.

Równocześnie poszczególni członkowie Rady, nie wchodzący w skład Prezydium lub komisji problemowych, otrzymali ocenę wyników uzyskanych w I-szym półroczu przez ich zakłady i wydziały oraz zobowiązani zostali do dokładnego zaznajomienia się z sytuacją produkcyjną i gospodarczą swych wydziałów i zakładów — w celu ewentualnego ustosunkowania się do przedstawionego projektu uchwały.

Mówiąc o tych pracach przygotowawczych należy pamiętać, że wszyscy członkowie Rady brali udział w naradach wytwórczych, przynajmniej swego wydziału, które jak wiadomo, są częścią składową instytucji KSR w hucie i gdzie niewątpliwie omawiane były zagadnienia, będące przedmiotem obrad II KSR. Chcemy zwrócić szczególną uwagę na wywiązywanie się zarówno członków Rady jak i pozostałych członków KSR, z tego b. ważnego obowiązku nałożonego na nich m. in.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Krakowska Drukarnia Prasowa, Włocławek 1. S-31

Miejski, wojewódzki czy przemysłowy? oto jest dylemat

Ostatnio wypłynęła kwestia przekształcenia szpitala nowohuckiego na szpital wojewódzki. Akcja ta została zainicjowana przez Wojewódzki Wydział Zdrowia.

Przed kilkoma dniami sprawa ta była gorąco dyskutowana w Prezydium DRN, na naradzie przedstawicieli Miejskiego i Nowohuckiego Wydziału Zdrowia, Dyrekcji Szpitala, Dyrekcji Huty im. Lenina, przedstawicieli Rady Robotniczej Huty, Dyrekcji ZBM oraz członków Prezydium DRN.

Zdaniem uczestników narady, Szpital Nowohucki budowany został dla potrzeb pracowników kombinatu i mieszkańców dzielnicy. I oni głównie mają prawo z niego korzystać. Dopiero nadwyżki miejsce można przekazać chorym z Krakowa, czy województwa, przy czym zajmują oni około 25 proc. łóżek.

W miarę wzrostu ilości mieszkańców Nowej Huty powiększa się też zadania szpitala. Już w tej chwili stan łóżek nie może zaspokoić potrzeb lecznictwa w Nowej Hucie. Już obecnie...a perspektywy na przyszłość?

Do roku 1965 załoga Huty im. Lenina wzrosnie o 11 tys. ludzi, a miasto o 20 tys. mieszkańców. Konieczna więc jest budowa Szpitala „B”, który powinien powstać na terenie Nowej Huty, aby móc zabezpieczyć potrzeby mieszkańców.

Jeśli więc obecny szpital nie wystarcza na potrzeby Nowej Huty, to nielogiczne byłoby przekazywać go pod zarządek województwa. W związku z tym większość ze-

branych wystąpiła przeciw tej koncepcji.

Natomiast władze wojewódzkie powinny zastanowić się nad budową szpitala wojewódzkiego, poza granicami miasta, w warunkach lepszych dla zdrowia.

A jakie korzyści przyniosłoby przejęcie szpitala nowohuckiego przez województwo (bo są i takie)? A więc m. in. zwiększenie norm utrzymania, zaopatrzenie w aparaturę importowaną, usunięcie błędów projektowych w budowie szpitala, możliwości specjalizacji lekarzy itd. I tak np. obecnie ilość aparatów w szpitalu jest niewystarczająca. Zgodnie z normami szpitala miejskiego szpital posiada jeden aparat Eieg a potrzeba jest trzy, dwa aparaty Rtg, a potrzeba pięć. Z chwilą przejścia pod zarządek województwa można by zlikwidować powyższe braki.

Mimo tych wszystkich ewentualnych korzyści, jasne jest że szpital nowohucki nie sprostałby zadaniom szpitala wojewódzkiego, a to przede wszystkim z braku łóżek, szczególnie na oddziale chirurgicznym.

Jest jeszcze jedna koncepcja, która wyloniła się w dyskusji, a to przekształcenie szpitala nowohuckiego w szpital przemysłowy dla huty. Projekt ten znalazł poparcie tak wśród przedstawicieli służby zdrowia, jak i wśród kombinatu.

Miejski — wojewódzki — czy przemysłowy — oto temat do dalszych, gorących dyskusji. A może właśnie przemysłowy?

Sb

O wyższy poziom kultury i wiedzy technicznej klasy robotniczej

Společny obowiązek dokształcania się

Na obecnym etapie, dalszego rozwoju i przebudowy naszej gospodarki narodowej, zagadnienia jak najszybszego podniesienia poziomu kultury i wiedzy technicznej całej klasy robotniczej, staje się problemem pierwszoplanowym. Daje temu wyraz Uchwała IX Plenum KC PZPR, Ustawa z dnia 2 lipca 1958 i ostatnia uchwała II Plenum CRZZ. W zakresie całokształtu spraw związanych z dokształcaniem ogólnym i zawodowym załóg, uchwały Partii i Związków Zawodowych określają główne kierunki działalności, zmierzające do realizacji społecznego obowiązku dokształcania się.

Wytyczne te zobowiązują resorty i zakłady pracy przede wszystkim do:

zapewnienia młodzieży wykształcenia ogólnego w zakresie 7 kl. szkoły podstawowej, oraz odpowiedniego przygotowania do wykonywania zawodu i stworzenia warunków dla wprowadzenia obowiązku dokształcania młodzieży w wieku od lat 18-tu.

dokształcania robotników w zakresie 7 kl. szkoły podstawowej; w wieku 18—35 lat, polepszania warunków dla wszechstronnego rozwoju oświaty robotniczej i dokształcania ogólnego i zawodowego robotników.

Powyższe Uchwały mają szczególne znaczenie dla załogi naszej huty i stawiają przed jej kierownictwem wyjątkowo poważne zadania.

Jest to oczywiście jeśli uświadomimy sobie, że po pierwsze — ogromna większość naszej załogi to młodzież i pracownicy w wieku do 35 lat, po wtóre — że kwalifikacje zawodowe naszej młodej wiązki i doświadczeniem załogi, zdobywane w ciągu kilku miesięcy wyczerpania zawodu, są jeszcze niskie — i po trzecie, że nowoczesność urządzeń naszego kombinatu wymaga od jego załogi wyjątkowo wysokich kwalifikacji. Równocześnie pamiętać trzeba o ogromnych zaległościach naszej załogi w zakresie wykształcenia ogólnego, wyrażających się cyfrą blisko 5 tys. pracowników nie posiadających ukończonych 7 klas.

Wszystko to stwarza sytuację, w której dla realizacji zadania szybkiego podniesienia poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego załogi, nie wystarczają już dotychczasowe formy doszkalania robotników.

Zagadnienie kwalifikacji i ich podwyższania, wśród całej załogi kombinatu winno stać się dla nas obecnie sprawą najważniejszą. Zobowiązują nas do tego obydwie doniosłe uchwały i aktualna sytuacja produkcyjna naszej huty.

O ile w pierwszym okresie budowy i uruchamiania huty, zagadnienie szkolenia zawodowego sprowadzało się przede wszystkim do przygotowania nowych kadr fachowców w drodze wyczerpania zawodu i krótkich form doszkalania

kursowego — to obecnie przy pełnej już prawie stabilizacji załogi, należy przejść do uporządkowania spraw kwalifikacji pracowników a następnie do systematycznego ich podwyższania, przede wszystkim przy pomocy form szkolnictwa zasadniczego, średniego i wyższego.

Celowi uporządkowania spraw kwalifikacji pod kątem właściwego wykorzystania pracowników, służąc mają przeprowadzone weryfikacje. Przeprowadzono już szereg weryfikacji jak np. mistrzów, pracowników komórek ekonomicznych, spawaczy, suwnicowych, a ostatnio prowadzona jest weryfikacja wszystkich pracowników umysłowych. Równocześnie przeprowadzono rejestrację pracowników nie posiadających ukończonych 7 klas.

Obecnie, na podstawie materiałów uzyskanych w wyniku weryfikacji, w oparciu o IX Plenum KC PZPR, przystąpiliśmy do realizacji naszego planu systematycznego dokształcania ogólnego i zawodowego załogi.

Plan ten zakłada następujące zasadnicze kierunki działania: zreformowanie i uporządkowanie systemu egzaminów kwalifikacyjnych na grupy zaszerogowania osobistego, dokształcanie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej przede wszystkim robotników w wieku do 35 lat,

stworzenie warunków umożliwiających pracownikom zdobywanie wyższych stopni

wykształcenia zawodowego przy pomocy różnych form szkolnictwa zasadniczego, średniego i wyższego,

zapewnienie należytego dopływu wykwalifikowanych kadr dla nowopowstających wydziałów, przez zreformowanie w oparciu o Ustawę z dnia 2 lipca 1958 r. systemu przyzakładowego szkolenia pracowników młodocianych.

Jest rzeczą oczywistą, że realizacją powyższego, długookresowego planu doszkalania załogi nie może zajmować się, jak to było dotychczas, wyłącznie Dział Szkolenia Zawodowego.

Konieczny jest udział w tej pracy całej kadry inżyniersko-technicznej, konieczna jest pomoc organizacji partyjnej i młodzieżowej i ścisła współpraca z organizacjami związkowymi.

Przed wszystkim konieczne jest wytworzenie właściwej atmosfery, w której wysunięty przez partię postulat społecznego obowiązku dokształcania się, znajdzie wszelkie warunki do realizacji. Przez właściwą gospodarkę kadrami wykwalifikowanych fachowców, oraz odpowiedni system bodźców ekonomicznych, musimy przełamać szereg sfer wśród części robotników nastroje o rzekomej nieopłacalności podwyższania kwalifikacji.

Poszczególne zasadnicze kierunki i plan działania na odcinku poszczególnego dokształcania załogi, zostaną omówione szczegółowo w następnych artykułach. LS

- Doskonała organizacja pracy
- Wysoka dyscyplina
- Troska o robotnika

- oto źródła większej wydajności pracy w Związku Radzieckim

O pobycie hutników z Zaporozża w naszym kombinacie pisaliśmy kilkakrotnie. Dziś za miesiącamy krótką rozmowę z kierownikiem grupy stalowników, która bawiła przez 3 miesiące w Związku Radzieckim, inż. M. OWCA.

— *Przed wszystkim jak wyglądała praca naszych hutników i czy dorównywali oni swoim kolegom radzieckim?*

— Pracowaliśmy na identycznych prawach, co hutnicy radzieccy, bez żadnych ulg taryfowych i „wyróżniania”. Jeśli coś ktoś przeszkobał, to był karany na równi z innymi pracownikami, a kierownik zmiany bronil nas tak samo jak i pozostałych pracowników. Muszę zaznaczyć, że mimo nowych warunków, nasi hutnicy szybko przystosowali się do nich i po pewnym okresie nie ustępowali towarzyszom radzieckim. Naturalnie, trzeba dodać, że do Związku Radzieckiego wyjechali, jeżeli nie najlepsi, to z pewnością dobrzy reprezentanci załogi stalowni.

— *Co was najbardziej uderzyło w pracy radzieckich przyjaciół?*

— Głównie, pierwszorzędną organizacją pracy. Sama huta jest starsza od naszego kombinatu, ale organizacja może być wzorem dla wielu podobnych zakładów. Nigdy prawie nie zdarzy się, żeby piec czekał na zestaw, wsad, czy dolomit. Wypadki takie należą do rzadkości. Nic też dziwnego, że wyniki osiągnięte przez radzieckich towarzyszy są lepsze.

— *No właśnie, może parę słów i cyfr porównawczych?*

— Krótko mówiąc wydajność pracy u nas jest ok. 30—40 proc. niższa niż w Zaporozżu. Na dobre wyniki składa się też intensywna praca całej załogi. Każda minuta

jest w pełni wykorzystywana. Cały dzień pracy, a więc 480 minut przeznaczają się na rzeczywistą pracę. Przybyszów zwłaszcza z Polski musi uderzyć niewątpliwie wysokie dyscyplinowanie. Tam nie ma dyskusji z mistrzem, wszystkie polecenia wykonywane są natychmiast i dokładnie. Pracę ułatwia szereg urządzeń pomocniczych, których — rysunki przywieźliśmy i postaramy się zastosować. Sam proces produkcyjny jest intensyfikowany przez dodawanie do dmuchu tlenu. To też wpływa na lepsze efekty produkcyjne.

— *Co chciałby pan powiedzieć o udogodnieniach z jakimi zetknęliście się zapewne w Związku Radzieckim?*

— Pierwsza rzecz to skrócony dzień pracy. W związku z tym, że całe hutnictwo radzieckie pracuje 7 godzin dziennie (na zmianę) w Zaporozżu zorganizowano pracę w ten sposób, iż 4 dni są robocze, a 2 dni odpoczynku. Odpoczywa cała zmiana ze sprzętami włącznie.

Następnie warunki bhp. Choć temperatura w Zaporozżu jest wyższa niż u nas, to jednak w pracy stworzone są takie warunki, że nie odczuwa się jej prawie zupełnie. Zimna woda gazowa zawsze jest w dostatecznych ilościach, masa wentylatorów i specjalne kabiny do ochładzania pozwalają na chwilowy prawdziwy odpoczynek, toteż ludzie pracują wydajnie. Warto wspomnieć i o stołówkach. Jest to właściwie — przemysł stołówkowy. Każdy dział posiada własną stołówkę, która obsługuje w ciągu 20 minut co najmniej 100—150 osób. Bufety otwarte są przez całą noc. Wytapacze otrzymują wszystko poza ko-

lejka... Marzyliśmy o tym, żeby i u nas kiedyś stołówki wyglądały podobnie jak w Związku Radzieckim. Ile czasu i nerwów możnaby przez to zaoszczędzić.

— *Jakie wrażenie wywarło na was miasto Zaporozże?*

— Jest to ogromne miasto zbudowane na nowo po wojnie. Tym co rzuca się w oczy, to niezwykła wprost troska o wypoczynek po pracy. Piękne parki (z wszystkimi atrakcjami) są naprawdę „plucami” miasta. Odnosi się wrażenie, że budowa olbrzymich parków urosła w Związku Radzieckim do rangi sztuki.

Pod koniec naszego pobytu zwiedziliśmy piękne okolice Zaporozża, kołchozy, sowchozy, obóz pionierski, chodziliśmy do teatru, byliśmy na występach baletu itd.

— *Jeszcze jedno pytanie,*

Przed II KSR

(Dokończenie ze str. 3)

„Tymczasowym regulaminem działania KSR” — tj. aktywnego udziału w naradach wytwórczych zakładów i wydziałów. Ta działalność członków Rady bezpośrednio wśród załogi tj. wśród swych wyborców, będzie stanowić jedno z podstawowych kryteriów oceny członka Rady Robotniczej — jako działacza społecznego, obdarzonego pełnym zaufaniem załogi.

Ogólnie charakteryzując rozpoczętą się obecnie okres działalności Rady wysunąć należy na plan pierwszy:

Prowadzenie głębokiej i systematycznej kontroli działalności administracji na różnych odcinkach.

Przedstawianie administracji najpilniejszych spraw do rozwiązania — na podstawie materiałów i oceny zebranej w wyniku działalności kontrolnej — oraz krytyczne u stosunkowanie się do propozycji przedkładanych przez administrację.

Te zadania wymagają naprawdę systematycznej i poważnej pracy ze strony wszystkich członków naszej Rady w okresie najbliższych kilku miesięcy. Dołożymy starań aby mimo wszelkich trudności prace te, w interesie huty i jej załogi, Rada nasza wykonała.

mgr JAN CHOMA

Nowa struktura resortu przemysłu ciężkiego

Jak już informowaliśmy, zarządzeniem nr 230 Ministra Przemysłu Ciężkiego z dnia 29 sierpnia br., ustalona została nowa struktura organizacyjna resortu. Charakteryzuje się ona w głównym zarysie tym, że w wyniku połączenia względnie przekształcenia dotychczasowych centralnych zarządów, powstało 25 zjednoczeń, między innymi Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali, w skład którego wchodzi Huta im. Lenina.

Likwidacji uległ z dniem 31 sierpnia Zarząd Geologii w Warszawie oraz Centralny Zarząd Zbytu Maszynowego i E-

lektrotechnicznego. Zarząd Zaopatrzenia Robotniczego natomiast został z dniem i września br. włączony do Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali. Siedziba Zjednoczenia sa Katowice. j.d.

Pomogły kontrole i nasz artykuł

Spadła absencja a chorzy naprawdę chorują

PRZED dwoma tygodniami zamieściliśmy artykuł pt „Radzimy zdrowym uczelnie pracować, a chorym — leżeć w łóżku”. W artykule tym, zwróciliśmy uwagę na niepokojąco wysoką ostatnimi czasy absencję w hucie (codziennie około 500—600 ludzi brakowało w pracy) oraz na problem nadużywania przez niektórych pracowników zwolnień lekarskich. Podaliśmy wówczas szereg przykładów wymieniając po imieniu tych, którzy chorując, nie zastosowali się do wskazań lekarza i nie leżeli w łóżku. Pracownikom tym, jak już informowaliśmy, zaproponował przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie, potrącić 40 proc. należnego im zasiłku chorobowego.

Pisaliśmy także, że kontrole odbywane w mieszkaniach osób korzystających z zwolnień lekarskich będą systematycznie powtarzane. Komisja działająca w następującym składzie: przedstawiciel Dyrekcji Huty przedstawiciel Rady Zakłado-

wej Kombinatu i przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZUS w Krakowie, wykonuje dalej swe obowiązki. Bardzo ciekawe przy tym są jej ostatnie soostreżenia. Otóż wszystkie doświadczenia komisji wskazują na to, że kontrole były bardzo na czasie i nadzwyczaj potrzebne. Po kilku bowiem dniach i po zdemaskowaniu pierwszych „chorobowych” bumelantów, a także po naszym artykule w „Głosie”, sytuacja uległa radykalnej zmianie.

Aż wierzyć się nie chce, ale są to fakty: w 99 proc. chorzy przebywają obecnie w domu leżąc w łóżkach, naprawdę chorują. Nawet tych kilku pracowników, których nie zastano w domu, wytłumaczyło swą nieobecność przedstawiając zaświadczenia, że albo bawili w tym czasie u lekarza w przychodni, albo w aptece po lekarstwo. Jednocześnie dał się zauważyć bardzo wyraźna poprawa obecności w pracy. Absencje utrzymują się teraz w granicach, które można by

mianowicie, czy nawiązaliście bliższe kontakty z hutnikami radzieckimi?

— Naturalnie. Najlepiej świadczy o tym fakt, że wielu naszych pracowników odwiedzało rodziny kolegów radzieckich, którzy w dniu pożegnania do ostatniej chwili przebywali wraz z nami. Odprawiali nas na stację jak swoich bliskich znajomych. Chciałbym tu jeszcze wspomnieć o przyjaźni z hutnikami hinduskimi, którzy przebywali w tym czasie na praktyce w Związku Radzieckim. Darzą nas oni sympatią, dla mnie osobiście wprost niezrozumiałą. Mimo trudności językowych starczyło parę słów, by doskonale wzajemnie się rozumieć. Razem z hutnikami Indii i gospodarzami tworzyliśmy jedną rodzinę.

Rozmawiał: J. Z.

Drużyny sanitarne na starcie



Ranny doznał ciężkich obrażeń ciała, głównie głowy...

NIECODZIENNE zawody odbywały się w ub. tygodniu w Nowej Hucie.

Miejsce: plac obok budynku Straży Pożarnej, zawodnicy: drużyny sanitarne z Huty im. Lenina i Zakładów Ty-

toniowych w Czyżynach, publiczność: groźni sędziowie, przedstawiciele PCK, DRN z przewodniczącym F. MISIUDA na czele, oraz prasy. Udział biorą: 1. drużyna z kombinatu i 2 z zakładów tyto-

niowych. Właśnie po krytycznych przygotowaniach wszystkie czekają na rozpoczęcie zawodów. Sędziowie zajęli miejsca przy poszczególnych stanowiskach; następuje start. Resztę powiedzą zdjęcia.



Pokonanie rowu nie jest wcale rzeczą taką łatwą, jakby się mogło wydawać.



Znowu przeszkoda. Tym razem płot szlachełowy. Rannego trzeba jakos przenieść.

15 bm losowanie nagród w Konkursie Oszczędnościowym

Jak już informowaliśmy w ostatnim numerze, w najbliższy poniedziałek a więc 15 bm o godz. 15.30 nastąpi publicznie rozwiązanie konkursu oszczędnościowego PKO, który był organizowany wyłącznie dla pracowników Huty im. Lenina.

Rozlosowane zostaną następujące nagrody: talony na telewizor i na 3 motorowery. Natomiast z nagród rzeczowych na szczęśliwców czekała 3 „Szarotki”, rower męski i maszyna do szycia.

Zatem jeśli brałeś udział w konkursie oszczędnościowym przyjdź w poniedziałek o 15.30 do sali 157 w budynku „Z” Centrum Administracyjnego.



Wreszcie karetka: uniejętne podanie chorego do samochodu to też sztuka.

Foto: Rht, Tekst: J. Z.

Kurs dla fotoamatorów

Dom Kultury Huty im. Lenina w Nowej Hucie, przystępuje do kursu fotograficznego 1-go i 2-go stopnia. W programie kursu I przewidziano około 35 godzin wykładów z zakresu podstaw fotografii oraz około 65 godzin pracy w ciemni fotograficznej. Opiata za kurs wynosi 60 zł. Materiał fotograficzny zakupuje Dom Kultury. Na kursie II stopnia przewiduje się około 100 godzin wykładów i ćwiczeń. Opiata — 85 zł.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Domu Kultury do dnia 10-go września. Nowa Huta, Os. C-2, ul. Majakowskiego 2.

Audycje radiowe dla harcerzy

Radiostacja Harcerska wznowiła po przerwie wakacyjnej swe audycje. Są one nadawane trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i soboty od 14 do 20, co godzinę na falu krótkiej 44 m.

Trwają prace przy wznoszeniu trzech dalszych walcowni

Od kilku miesięcy, w pobliżu hali Walcowni Zgniatac a trwają intensywne prace przy budowie nowego obiektu kombinatu — Walcowni Ciągłej Kęsów. W pierwszej fazie budowy, główna uwaga kierownictwa ZBM nr 3 skoncentrowała się na robotach ziemnych i budowie fundamentów hali. Roboty te zostały prawie całkowicie zakończone i w tej chwili montuje się już konstrukcje. Prace te trwać będą kilka miesięcy poczem rozpocznie się montaż urządzeń, które dostarczy Związek Rządziecki.

Jak nas informuje starszy projektant inż. Franciszek Ciper, hala walcowni ciągłej kęsów o powierzchni ponad 28 tys. m kwadr. składać się będzie z dwóch naw. W jednej znajdować się będzie zespół walcowniczy składający się z 10 klatek roboczych i maszynownia, w drugiej — skład kęsów. Na wybudowa-

nie hali zużyje się m. in. 24 tys. m sześć. betonu, 4.100 ton konstrukcji stalowych i około 14 tys. m sześć. żelbetu. Po raz pierwszy do zabudowy hali zastosuje się pianobetonowe prefabrykaty. Roczna zdolność produkcyjna walcowni wynosić będzie 3,5 mln ton kęsów.

Poważnie zaawansowane są również roboty na budowie walcowni rur zgrzewanych. Nad zwalnymi ziemi zalegającymi teren obok przystanku tramwajowego w rejonie walcowni wystrzelają w górę słupy konstrukcji hal. Wytyczają one granice terenu przeznaczonych pod urządzenia walcowni, które dostarczy od marca przyszłego roku i rozpoczną montować firma „Manesmann“ z NRF. Hala walcowni rur zgrzewanych o kubaturze 570 tys. m sześć. zamie powierzchnię przekraczającą 600 m kwadr. Na jej wy-

budowanie zużytkuje się m. in. 4,5 tys. ton konstrukcji i około 3.150 m sześć. betonu. Robotami budowlanymi kieruje doświadczony fachowiec inż. Edward Barszcz. Roczna wydajność walcowni wynosić będzie 200 tys. ton rur o wymiarze 4 i 6 cali.

Kilkanaście dni liczy sobie dopiero budowa nowego obiektu produkcyjnego Huty im. Lenina — Walcowni Dronnej. W tej chwili wykonuje się wykopy pod fundamenty hali długości 480 m. Budowa pochłonie m. in. 5.900 ton konstrukcji stalowych, 37 tys. m sześć. betonu i 39 tys. m kw. dachowych płyt pianobetonowych. Montaż hali trwać będzie 18 miesięcy. Urządzenia technologiczne dla nowej walcowni dostarczy niemiecka firma „Tehbmann“.

Zagraniczne delegacje w Hucie im. Lenina

W naszej stałej kronice wizyt gości zagranicznych notujemy w porządku chronologicznym:

Delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej w Polsko - Chińskiej Komisji Współpracy Naukowo-Technicznej pod przewodnictwem wiceministra Przemysłu Węglowego ChRL Dżun-Czy-jun. Gości przyjął i powitał szef produkcji Huty inż. A. Jewański. Delegacja chińska zwiedziła następnie podstawowe wydziały produkcyjne.

Grupa działaczy partyjnych ze Związku Radzieckiego i Włoch, spędzających wczasy w Polsce.

Naukowcy czechosłowaccy dr Bogusław Dobias i dr Jiri Spurny, przebywający w Polsce na zaproszenie Zakładu Fizykochemii Zjawisk Powierzchniowych PAN.

Delegacja budownictwa CSR. Gości przyjmowali przedstawiciele Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina.

ski przez Związek Zawodowy Metalowców.

Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych przybyła do Huty im. Lenina 5-osobowa delegacja Stortingu parlamentu Królestwa Norwegii. Na czele delegacji stoi wiceprzewodniczący Stortingu i przewodniczący grupy parlamentarnej Norweskiej Partii Pracy Nils Honsvald.

W gabinecie naczelnego dyrektora gości powitali: z-ca dyr. naczelnego mgr inż. Zb. Loreth, I sekretarz KF PZPR poseł Zb. Jakus, przewodniczący Rady Zakładowej inż. A. Cyrulik i sekretarz Rady Robotniczej mgr Jan Choma. Dyrektor zapoznał parlamentarzystów norweskich z historią budowy i produkcją kombinatu oraz warunkami pracy i życia załogi.

Goście interesowali się szczególnie problemami ekonomicznymi huty. Delegacja zwiedziła następnie kombinat.

W poniedziałek 15 bm. przybyła do Nowej Huty delegacja chińskich pracowników służby zdrowia z ministrem zdrowia Chińskiej Republiki Ludowej na czele. W skład delegacji wchodzi m. in. 3 rektorów chińskich akademii medycznych.

Zaloga Cementowni otrzymała nowy blok mieszkalny

Przed tygodniem odbyło się komisyjne przyjęcie bloku nr 1 na osiedlu D-1. Jest to blok przeznaczony wyłącznie dla pracowników Cementowni. Blok ten, posiada 48 mieszkań. Są wśród nich różne rodzaje mieszkań, począwszy od garsonier, aż do 3 pokoi z kuchnią.

Należy sądzić, że gdy wprowadzą się do bloku pierwsi lokatorzy spośród załogi cementowni chyba nie będą narzekać na budowniczych, którzy w tym wypadku spisali się bardzo dobrze. (gra)



Spychacze na terenie nowej budowy.

Fot. J. Brożek

Uwaga miłośnicy radiotelegrafii

W Domu Kultury HIL możecie się jeszcze zapisać na trzymiesięczny kurs radiotelegrafii. Po ukończeniu kursu możecie zostać członkami radioklubu LPZ przy ZDK i pracować w radiostacji klubu — lub własnej.

Nie zwlekajcie więc, zgłaszajcie się u kierownika radioklubu lub w sekretariacie Domu Kultury, Nowa Huta, C 2, ul. Majakowskiego 2.

Kierownictwo Domu Kultury Huty im. Lenina podaje do wiadomości dzieci, które w ubiegłym roku szkolnym uczęszczały do ZDK na naukę języków obcych i pragną ją w tym roku kontynuować, że do dnia 12. IX. powinny się zgłosić w sekretariacie celem dokonania ponownego wpisu na rok bieżący.

Nowa technologia w budownictwie miejskim wzbudza powszechne zainteresowanie

Nowej technologii w budownictwie, polegającej na produkcji i zastosowaniu betonów odpowietrzonych, informowaliśmy już kiedyś naszych czytelników. Warto jednak przypomnieć, że Nowa Huta jest pierwszą budową w Polsce, na której zastosowano tę metodę, od dawna szeroko rozpowszechnioną w krajach zachodniej Europy.

Nie też dziwnego, że zainteresowanie nową technologią w budownictwie rośnie z każdym dniem. Z metodą tą zapoznano się ostatnio szereg wycieczek krajowych i zagranicznych, a przede wszystkim 50-osobowa grupa Klubu Racjonalizatorów z Warszawy, kilkunastoosobo-

wa wycieczka aktyw technicznego z ZBM Opolo, ekipa specjalistów wydelegowanych przez KC PZPR, jak również rządowa wycieczka węgierska i węgierscy specjaliści budowlani.

Nowa technologia betonów odpowietrzonych zatacza coraz szersze kręgi na budowach Nowej Huty, dając bardzo pomyślne rezultaty. Po ukończeniu szkieletowych konstrukcji odpowietrzonych w budynkach nr 2, 14, 15 i 16 na osiedlu D-1, w pełnym toku znajduje się stosowanie tej technologii w budynku nr 7 na tym samym osiedlu. Ponadto Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Nowa Huta przy-

stępuje do budowy obiektów na C-34 (Plac Ratuszowy), gdzie również stosowane będą betony odpowietrzone.

Podstawową zasadą nowej metody jest możliwość obciążenia

nia słupów już po trzech dniach, zamiast po trzech tygodniach. Dzięki temu możliwe jest poważne przyspieszenie cyklu budowy, a tym samym obniżenie jej kosztów.

OGŁOSZENIA DROBNE

- TOBOLA JULIAN** zgubił przepustkę stałą nr 21970 wydaną w Hucie im. Lenina.
- OTOK MARIAN** zgubił przepustkę stałą nr 1480 wydaną w Hucie im. Lenina.
- CZERWIK GENOWEFA** zgubiła przepustkę stałą nr 15914 wydaną w Hucie im. Lenina.
- KOLENDA ZYGMUNT** zgubił przepustkę stałą nr 32774 wydaną w Hucie im. Lenina.

- MUSIAŁ BOLESŁAW** zgubił przepustkę stałą nr 20586 wydaną w Hucie im. Lenina.
- ŁĘSKA DANUTA** zgubiła przepustkę stałą nr 12051 wydaną w Hucie im. Lenina.
- SZCZUPAK ANDRZEJ** zgubił przepustkę tymczasową nr 5933 wydaną w Hucie im. Lenina.
- KULAS ELŻBIETA** zgubiła przepustkę stałą nr 12020 wydaną w Hucie im. Lenina.
- DONIEC WŁODZIMIERZ** zgubił przepustkę stałą nr 1542 wydaną w Hucie im. Lenina.

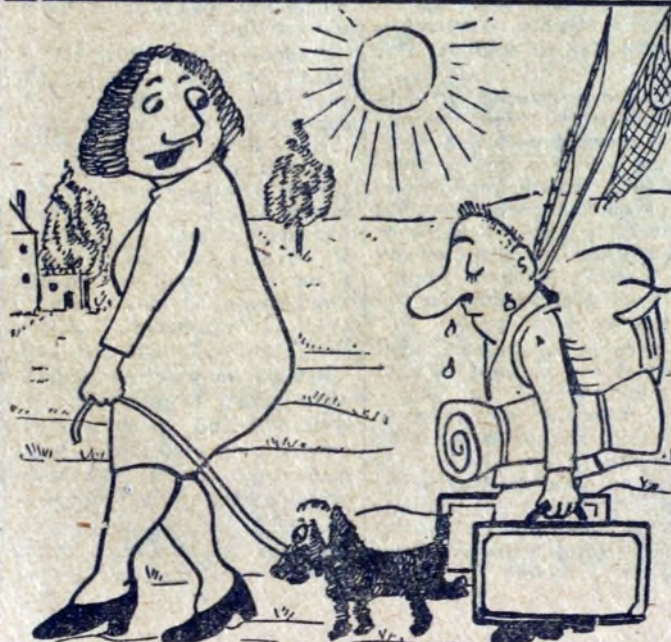
Wkrótce otrzymamy sklep meblarski i kilka innych placówek handlowych

Sieć sklepów w Nowej Hucie stale się rozszerza. I znowu już niedługo otrzymamy kilka nowych placówek. Na osiedlu B-33 wykańcza się obecnie lokale dla dwu sklepów, oraz trzech punktów usługowych. Będą to: sklep meblowy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami, i sklep mydlarski - farbowski NSS. Obok nich znajdują pomieszczenia: punkt napraw instrumentów mechanicznych, punkt przyjęć do pralni, oraz krawiecki punkt usługowy. Będą to oczywiście również placówki uspołecznione.

We wspomnianych lokalach są obecnie dokonywane ostatnie poprawki i usuwa się ustereki, zauważone przez komi-

sję, która dokonała kontroli pomieszczeń przed kilku dniami. Wszystko jednak wskazuje na to, że jeszcze w bieżącym miesiącu i sklepy i punkty usługowe powinny zostać oddane do użytku. Również jeszcze we wrześniu będzie gotowy nowy sklep konfekcyjny na B-33.

Mówiąc o sprawach handlu w naszej dzielnicy, warto wspomnieć i o sytuacji w osiedlach wiejskich. Ołóż GS Ruscza przejmuje obecnie 3 sklepy od GS Węgrzce. Są to sklepy: gospodarczy w Mogile, oraz spożywczy i przemysłowy w Pleszowie. Poza tym GS Ruscza uruchomi niedługo nowy sklep w Kantorowicach. (gr)



HUMOR

Rys. B. DZIEKAN



Po występach w Paryżu i po przerwie wakacyjnej

Teatr Ludowy zaprasza...

Jak już informowaliśmy, w poprzednim numerze „Głosu”, Państwowy Teatr Ludowy w Nowej Hucie wznowił 30 sierpnia swą działalność. Oczekiwany z niecierpliwością przez publiczność nowohucką i krakowską daje po powrocie z Paryża trzy sztuki, cieszące się dotychczas niesłabnącym powodzeniem: „Zaklinacz deszczu” — współczesnego amerykańskiego pisarza N. R. Na-

sha, „Księżniczkę Turandot” — Carlo Gozziego oraz „Jacobowsky'ego i pułkownika” — Franciszka Werfla.

Kto jeszcze nie oglądał tych interesujących, świetnie wystawionych na scenie nowohuckiej sztuk, powinien skorzystać z nadarzającej się okazji i wybrać się jak najszybciej do teatru. Naprawdę warto!

Już wkrótce teatr Krystyny Skuszanki wystąpi z nową kolejną premierą. Będzie to sztuka Alberta Camusa „Stan obłączenia”. Termin jej wystawienia nie został jeszcze dokładnie określony, ale nastąpi do około połowy października. Czekamy wszyscy z dużym zainteresowaniem na tę sztukę, o której tyle słyszeliśmy.



„Księżniczka Turandot” Carlo Gozziego cieszyła się dużym powodzeniem w Paryżu. Sztukę tę reżyserowała Krystyna Skuszanka i Jerzy Krasowski.



Scena z III aktu „Zaklinacz deszczu” N. R. Nasha. Anna Lutostawska jako Liza i Jerzy Przybylski jako Starbuck.



Jeszcze jeden fotot z doskonałej sztuki „Księżniczka Turandot”. W roli tytułowej występuje świetna aktorka Teatru Ludowego Maria Gdowska.

Zamiast cotygodniowego felietonu „Lepa”

Jak zabawa to zabawa

Ja, Marian Jaśkowiak, zamieszkały w Nowej Hucie, osiedle B-1, blok 5, m. 38, IV klatka, III piętro — podaję do powszechnej wiadomości, że jestem chuliganem.

Kto nie wierzy, niech zapyta sąsiadów, których okna wychodzą na boczną uliczkę, prowadzącą od ul. Wojska Polskiego w kierunku Szkoły Podstawowej Nr 84 i Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Tylko nie informujcie się u tych, którzy brali udział w wesole, libacji, urządzanej w moim mieszkaniu z soboty dnia 30 na niedzielę dnia 31 sierpnia 1958 r., gdyż są to ludzie skromni i nie lubiący rozgłosu.

Celem, który nam przyświecał, było podniesienie na nogi całej dzielnicy, a wszystko dla dobra bliźnich. Niech nie przesypiają pół życia w łóżku, bo z tego nic dobrego nie wynika, sadio tylko rośnie na brzuchu i przyrost naturalny niepokojąco się powiększa.

Jak postanowiliśmy, tak zrobiliśmy. Z tym jednak, że zamiar pierwotny wykonaliśmy tylko częściowo. Wiadomo — duch ohotny, ale ciało młde. Całej dzielnicy nie zbudziliśmy, lecz za to mieszkańcy wspomnianej uliczki od zmroku do ranka słuchali naszych występów wokalnych z towarzyszeniem akordeonu, w wykonaniu chyba z piętnastu „gardziółek”, zanie przepiękanych alkoholem. Okna mieliśmy szeroko otwarte, aby żaden dźwięk nie utonął w przepaścistych fałdach firanek. Panie nasze „piły” niezgorzej.

Na ucztę duchową składał się bogaty program: „Szia dziewczeczka do laseczka...”, „Na prawo most, na lewo most...”, „Wiśniowy sad...” itp. Nawet „Gaudemus igitur...”, ale tylko te dwa słowa, bo z łaciną u mnie nie było.

Na tym miejscu składamy serdeczne podziękowanie ob.

Dozorczyńi oraz kochanym Milicjantom za ich wyrozumiałość, gdyż nawet palcem w bucie nie kiwnęli w naszą stronę.

Z poważaniem
MARIAN JAŚKOWIAK

Tak powinno wyglądać oświadczenie ob. Jaśkowiaka na temat przebiegu opisanej zabawy. Jednak główny winowajca nie jest skory do tego rodzaju wynurzeń, bo nie ma znowu tak bardzo czym się chwalić.

Ulica, na którą wychodzą okna ob. Jaśkowiaka, jest bardzo akustyczna. W ciszy nocy słychać nawet każdy szalest. Na ulicę tę w najbliższym sąsiedztwie ob. Jaśkowiaka prowadzi około 240 okien, należących do około 60 mieszkań. Jeżeli przyjąć, że przeciętna rodzina składa się z 4 osób — to ob. Jaśkowiak uniemożliwił należyty wypoczynek w mniejszym lub większym stopniu około 300 osobom.

Pijackie wrzaski, słyszane bardzo daleko, rozlegały się przez całą noc, i poza doraź-

nymi a bezskutecznymi proteściami niektórych mieszkańców, nie spotkały się z żadną interwencją ze strony osób, odpowiedzialnych za utrzymanie spokoju publicznego. Wiodocnie sprawa ta obojętna była zarówno dozorczyńi bloku nr 5 na osiedlu B-1, jak i patrolującym milicjantom.

Smutne doświadczenia ostatnich lat, nawet na terenie naszej dzielnicy — nauczyły niejednego. Prawdziwy winowajca często uchodzi bezkarnie, lub w najlepszym wypadku płaci niewspółmiernie niską grzywnę w stosunku do winy. Później „odgrywa” się na tych poszkodowanych, którzy składając zażalenie, odważają się ujawnić swoje nazwiska. To mu zresztą również uchodzi bezkarnie.

Choć w więc niezwykle przykro jest podawać w taki sposób fakty, które w każdej chwili łatwo sprawdzić na miejscu — decydujemy się na ten krok, licząc, że przyczyni się to do poprawy istniejącej sytuacji.

Grupa mieszkańców osiedla B-1.

I nagroda 10.000 złotych

Czy bierzesz udział w konkursie?

Najwyższy już czas zabrać się do kreślenia swych wspomnień w ramach konkursu na pamiątnik mieszkańca Nowej Huty, zorganizowanego przez Dom Kultury Huty im. Lenina przy współudziale Redakcji „Życia Literackiego”. Ostatnio udział w organizacji konkursu zgłosiła Redakcja miesięcznika „Kultura i Życie” deklarując w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych kwotę 10.000 zł jako pierwszą nagrodę dla autora najciekawszej i najwartościowszej pracy. W związku

z tym zmienia się wysokość i skład konkursowych nagród, które przedstawiają się obecnie następująco:

- I nagroda CRZZ 10 000 zł
- II 5 000 zł
- III 4 000 zł
- oraz 6 wyróżnień po 1.000 zł

Przypominamy, że wszelkie informacje w sprawie Konkursu uzyskać można w sekretariacie lub bibliotece Domu Kultury Huty im. Lenina, a termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 15 października, (p)

Felieton filmowy „Cichy Don” na ekranie

Nieznanzy Andre Cayatte - ale czy równie dobry? Nowe filmy

Ekranizacja epepei kozactwa naddońskiego — „Cichego Donu” — Mikołaja Szolochowa została przyjęta w Związku Radzieckim z dużym zainteresowaniem. 20 lat temu pokusili się o filmową adaptację zpani reżyserzy Preobrażenski i Pawłow (w rolach głównych Abrikosow i Emma Cesarska) jednak mimo niewątpliwych zalet tego filmu, nie oddawał on wiernie dziejów kozactwa, brak mu było rozmachu w przedstawieniu rewolucyjnych wydarzeń lat 1914—1919.

Nowa, trzyczęściowa trylogia filmowa Sergiusza Gerasimowa ma ambicje tak trudnego w tym wypadku łączenia elementów panoramicznego ukazania dziejów narodu przy wydobyciu pasjonujących i pięknych przeżyć bohaterów. Gerasimow ma tendencje do monumentalizmu — w „Cichym Donie” daje wodze swej fantazji szczególnie w scenach walk na froncie. Treść epepei w dużym stopniu narzuca konieczność takich środków wyrazu.

Krytyka radziecka przyjęła film nader życzliwie. Podkreśla się w wypowiedziach świetną grę aktorów, dobre społeczne tło, ukazanie prawdziwego psychologicznego rysunku znanych postaci bohaterów. Przypatrzmy się bliżej pierwszej części „Cichego Donu”, który wchodzi właśnie na nasze ekrany.

Adaptacja tej części trylogii filmowej równa się I tomowi powieści. Patrząc na ekran, mamy wrażenie, że słyszymy obracające się kartki powieści, które strona po stronie prowadzą nas poprzez losy bohaterów. Pierwsza część jest najbardziej kameralna i najwięcej miejsca zajmują tu przeżycia Grigorija i Aksini.

Czy ten rodzaj adaptacji, ścisłości fotograficznej wobec tekstu, ilustracyjności literackiej i wiernie oddającej walory artystyczne prozy — choćby tak doskonałej jak Szolochowa, jest na ekranie właściwy? Zagadnienie adaptacji dzieł literackich jest bardzo popularne i ma swoich gorących wielbicieli. Jak należy ekranizować powieść, by żyła ona na ekranie swoim własnym życiem, by odpowiadała prawom filmu, by wyrażała jego specyficzne cechy — teoria ta była z tak wielkim powodzeniem rozpracowana przez Pudowkina, a współcześnie najbliższy jej jest Lawrence Olivier. Zdaniem tych twórców — nie wolno poddawać literatury wiernemu i fotograficznemu kopiowaniu, ponieważ film rządzi się własnymi prawami na terenie ekranu, sprzecznymi z prawami literatury i dramatu. Każda powieść musi być scenariuszem, jeśli nim nie jest — nie ma filmu.

Pudowkin przeniósł na ekran „Matkę” Gorkiego, filmem tym otwierając nowe perspektywy ekranizacji literatury. Film jego był wierny powieści, ale wierny nie w sposób ilustracyjny, lecz filmowy. Wiernie są Szekspirowi wszystkie dramaty ekranizowane przez Oliviera, a jednak żaden z nich nie jest ich ilustracją, ale filmem z krwi i kości. Tymczasem „Cichy Don” takim filmem nie jest.

Rodzaj adaptacji, przedstawiony przez Gerasimowa jest obliczony na popularyzację powieści, na niewolnicze trzymanie się tekstu. W sensie artystycznym taka koncepcja nie jest nowa, ani odkrywcza. Ambicje reżysera dotyczą tu kwestii przedstawiania.

nie zaś tworzenia, ponieważ jego film żyje życiem powieści, nie zaś swoim własnym.

Warto zwrócić uwagę na doskonałe zdjęcia I części trylogii. Intymne, doskonale uzupełniające psychologiczne przeżycia bohaterów. E. Bystrzycka jako Aksinia stworzyła świetną kreację bliską naszym wyobrażeniom tej pełnej temperamentu kozacki. Natomiast Grigorij Melechow trochę za ponury, zbyt jednostajny, choć doskonale zgrany ze swą literacką postacią. Wielkim uproszczeniem wydają się wszystkie sceny ukazujące pracę rewolucjonistów nad Donem, a szczególnie postać Sztokmana jest nieprawdziwa przez swe zbytnie „nadczołwieczeństwo”. Wyczuwa się tu fałsz, tak przypominający starą manierę Gerasimowa.

Od Donu przeskok — do Werony. Na ekranie dobrze nam znany z cyklu sądowego Andre' Cayatte. Czy dobrze znany? Film „KOCHANKOWIE Z WERONY” w niczym nie przypomina nam reżysera-prawnika. I słusznie, bowiem w roku 1948, gdy Cayatte nakręcał ten film nie było jeszcze sławnych dziś serii sądowych na ekranie. Reżyser, który ma do załatwienia problem społeczny wtedy jeszcze nie istniał. To Cayatte był przeciw twórcą znanego w Polsce kiczu z Tino Rossi pt. „Śpiewak nieznan”. Stworzył potem nielepsze od pierwszego „Piotr i Jan” oraz „Falszywa kochanka”. „Kochankowie z Werony” — to pierwszy wartościowy film Cayatte'a, w którym ma on ambicje artystyczne.

Mimo doskonałych nazwisk w tym filmie (grają Anouk Aimée, Martin Carol, Pierre Brasseur, Serge Reggiani) koncepcja przeniesienia romansu Romeo i Julii do dzisiejszych czasów nie wydaje się zbyt szczęśliwa. Reżyserowi nie udało się skojarzyć akcji filmu na dwóch płaszczyznach: w życiu i w nakręcanym filmie. W rezultacie z połączenia tak różnych temperamentów: szekspirowskiego dramatu i współczesnej tragedii młodej Giorgii pióra Preverta, wyszedł artystyczny dysonans, który wpłynął prawdopodobnie na fakt, że mimo wielu osiągnięć, film „Kochankowie z Werony” nie jest zaliczany do filmów artystycznych.

NOWE FILMY:

„Porte de Lilas” — René Clair, długo oczekiwany w Polsce w swym najnowszym filmie. Przyjaźń męska pokazana pięknie i wzruszająco-doskonale grany. Trzeba koniecznie zobaczyć, jak silne mogą być ludzkie rozczarowania.

„Ostatni akt” — doskonały film K. Pabsta, do którego scenariusz napisał Erich Maria Remarque. Ostatnie chwile Wielkiej Rzeszy w kwaterze Hitlera. Słynne zatopienie tunelu kolejki podziemnej w Berlinie. Mocna rzecz, bardzo ciekawa, a nawet — wzruszająca.

„Zadzwonić do mojej żony” — koprodukcja polsko-czechosłowacka w kolorowej komedii. Pełna humoru i zabawnych perypetii głównych bohaterów — czeskiego pisarza i polskiej, uroczej dziewczyny.

Dziękujemy, dziękujemy, dziękujemy!

Brawo

Dyrekcja ZBM i PRE Dyrekcja DBOR i DZBM

Mieszkając te marne 7 lat w Nowej Hucie człowiek przestał już wierzyć w cuda... Ale ostatnie, donosie, wspólne decyzje Dyrekcji ZBM, ZRI i PRE, podjęte z inicjatywą Dyrekcji DZBM i DBOR w Nowej Hucie każą nam wierzyć w to metafizyczne zjawisko.

Już w środę rano Redakcję zaalarmowano telefonicznymi rozmowami, w których mieszkańcy naszych osiedli domagali się zamieszczenia w naszym poczytnym piśmie oficjalnego podziękowania dla wyżej wymienionych instytucji za podjętą przez nich doniosłą akcję w mieszkaniach, w blokach i na osiedlach nowohuckich.

— Ze łzami radości w oczach — powiedziała nam m. in. Zofia Kawęcka, mieszkanka bloku szwedzkiego — patrzalam, jak ekipa młodych uśmiechniętych, uprzejmych i dziarskich robotników wzięta się do porządkowania mojego mieszkania. Rozebrano parkiet, posadzkę zlaną lepikiem (o którym poprzednio wspomniano — przypisek autora) i ułożono solidnie na nowo cały parkiet... I jeszcze go wycyklinowano... Nie ma w tej chwili ani jednej szpary w podłodze...

— Uruchomiono dzwonki elektryczne — donosiła nam jedna z dozorczyń tego bloku, który jak wiadomo miał kilka tysięcy usterek — naprawiono światło, powstawiano nowe lampy w miejsce rozbitych, wyłakierowano solidnie okna i klauki schodowe. W tej chwili usuwa się obskurne tablice DZBM i zawieszają się estetycznie wykonane małe metalowe tablice. Usuwają się gruz z piwnic i porządkuje się pralnie i suszarnie. Przy każdej klatce schodowej będą dzwonki elektryczne, a drzwi wejściowe otwierane będą automatycznie z każdego mieszkania...

Inni Czytelnicy donoszą, że na wszystkich osiedlach obserwuje się wzmocniony ruch ekip porządkowo-budowlanych, które przystępują do generalnych porządków w naszym mieście. Przystępuje się do tynkowania wszystkich bloków, asfaltuje się wszystkie drogi i niektóre chodniki w bardziej reprezentacyjnej części naszego miasta, zakłada się zieleńce, sadi drzewa i kwiaty (dużo jodełek i drzew iglastych).

Przystąpiono już do porządkowania zalewu, pasu zalesionego między kombinatem a miastem i do prac w centralnym parku na skarpie.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, z okazji 10-lecia, wszystkie przedsiębiorstwa budujące Nową

Złot harcerski w Nowej Hucie

Komenda Hufca ZHP organizuje w porozumieniu z Komendą Krakowskiej Chorągwi w dniach 4 i 5 października br. w Nowej Hucie dwudniowy zlot harcerzy z województwa krakowskiego. Przewiduje się, że w zlocie weźmie udział około 3000 uczestników i uczestniczek.

Program zlotu obejmuje 6 otwartych ognisk, z których jedno zapłonie w sobotę 4 października na skarpie przy Placu Centralnym, a pozostałe — tegoż dnia w najbliższym sąsiedztwie naszej dzielnicy: w Mogile, Czyżynach, Płaszowie, Bieńczycach i Luboczy. Nazajutrz, tzn. 5 października odbędzie się wielka defilada harcerska, która przemaszeruje ulicą Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Popołudnie niedzielne spędzą uczestnicy zlotu na grach, zabawach i różnych innych pracach w nowohuckich szkołach. Ponadto gospodarze zapowiadają tajemniczą atrakcję w postaci „Spotkania Smoków Wawelskich”. (P)

Hutę podjęty się doprowadzić nasze miasto do należytego nowoczesnego wyglądu.

Tak więc nareszcie miasto Nowa Huta zacznie być godne swojej nazwy, godne wyrosłego koło niego, nowoczesnego, pięknego i ogromnego kombinatu.

Planuje się m. in. rozpoczęcie budowy 16-piętrowego hotelu na placu przy Alei Hutników (Acha! Na marginesie tej sprawy: Prezydium DRN nareszcie zatwierdziło nazwy dla wszystkich ulic naszego miasta), który jak się okazuje, jest dla nas niezbędny, ze względu chociażby na różne, centralne uroczystości, które odbędą się w Nowej Hucie

Przed blokiem szwedzkim powstanie jednak ogromny plac, wykładany płytami betonowymi z czterema fontannami w rogach... Przy podejmowaniu tej decyzji kierowano się słusznym założeniem, że w Nowej Hucie potrzebny jest plac zebrań, imprez i manifestacji, chociażby taki Wyścig Dookoła Polski, Święto Hutnika, Dni Młodości etc. Dotychczas te wielkie dla naszego miasta uroczystości obchodzono na okolicznych łąkach wśród pasących się krów i kóz...

Sklepy nasze nareszcie zyskają handlowy charakter, a wystawy zaczęły cieszyć oczy przechodniów... Zamiast skrzyń i doniczek, z mizernymi roślinkami, znajdują się tam w specjalnych gablotkach, atrakcyjne piękne towary, oświetlone, wewnątrz i zewnątrz, barwnymi neonami.

Na łąkach za skarpą urządzono zostaną wspaniałe tereny wypoczynku dla mieszkań-

ców Nowej Huty, i Krakowa. Przy projektowaniu tych terenów kierowano się myślą, by nowohucki park był naprawdę oryginalny, urozmaicony, bogaty w różne urocze zakątki, wzgórza pokryte lasami... Ogromne jezioro dostarczy naszym romantynom naprawdę wiele wrażeń i prawdziwego wypoczynku. Tyle tam będzie różnic, oryginalnych, „dzikich”, wysepek, zatok i zakątków, że przeżaka kajakiem, czy żaglówką będzie należało do największych przyjemności. W sumie raj dla zakochanych, bo i o istnieniu tego „gatunku” ludzi, pomyśleli nasi projektanci.

No, a stadion na sto tysięcy, a wspaniałe, nowoczesne wesołe miasteczko, a wykończone, uporządkowane osiedle aż po Lotnisko z imponującymi wysokościami przy ul. Wojewódzkiej... Aż się wierzyć nie chce, że to wszystko powstanie w ciągu dwóch lat.

Ludzie lepiej poinformowani twierdzą, że stało się to w wyniku zamieszczonego w ostatnim numerze „Głosu Nowej Huty” fotoreportażu pt. „Pięć minut marzeń”...

*

Naprawdę historyczny to dzień w dziejach naszego miasta i przypuszczam, że nie ma w Nowej Hucie ani jednego człowieka, którego nie cieszyłaby myśl, że w pierwsze dziesięciolecie swego istnienia miasto nasze zadziwi świat piękniemi, nowoczesnością, porządkiem i urokiem młodości...

Dziękujemy, jeszcze raz bardzo dziękujemy!!

Wczoraj obradowała Dzielnicowa Rada Narodowa

W piątek 12 bm. odbyła się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie. Tematem obrad były następujące sprawy: projekt budżetu DRN na 1959 r., omówienie pracy Zesłańskich Zakładów Ceramiki Budowlanej i Zakładów Betoniarskich i Zelbe-

tonowych w Czyżynach-Lęgu oraz wyłonienie komisji, która będzie zajmowała się współpracą z angielskim miastem Crawley.

Szersze omówienie zagadnień poruszonych na sesji zamieścimy w następnym numerze. (g)

Powstaną nowe ogródki jordanowskie

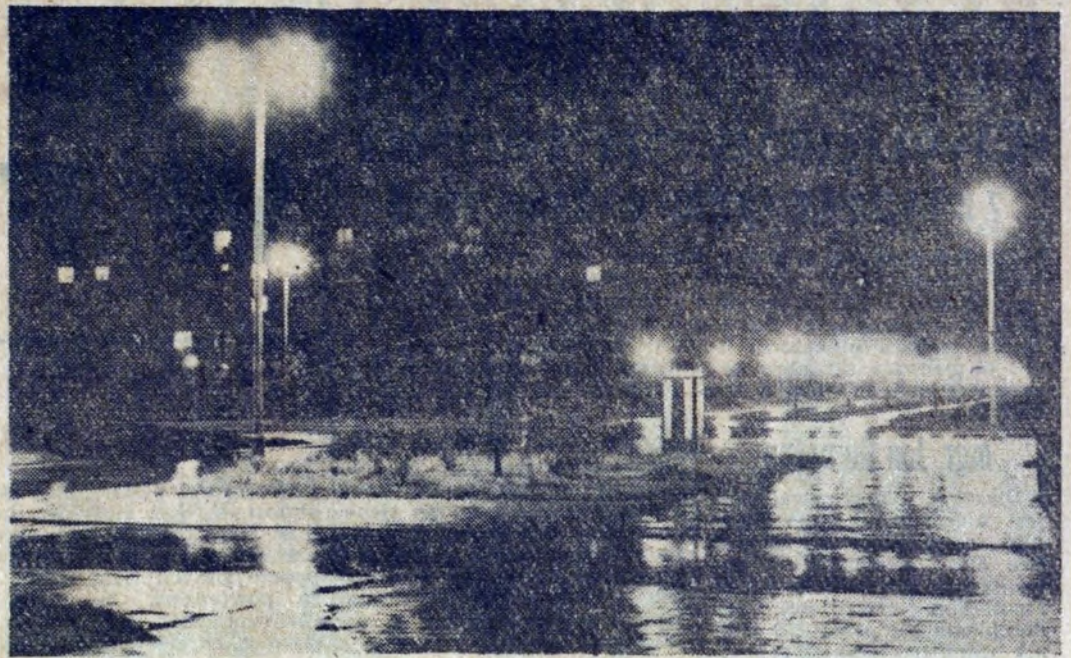
Przed kilku dniami Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Wielobranżowa” w Nowej Hucie, przystąpiła do pracy przy założeniu trzech nowych ogródków jordanowskich. Ogródki te powstaną na osiedlach A-1, B-2 i C-2.

Termin wykonania ogródków i przekazania do użytku — 30 października br. Dziwi nas trochę decyzja dyrekcji DBOR w Nowej Hucie, gdyż najprawdopodobniej w bieżącym roku dzieci niewiele już z nich skorzystają. No, ale le-

piej żeby ogródki powstały teraz, i nawet przeczekaly zimę nieużywane, niż gdyby na przyszły rok dzieci nie miały się gdzie bawić.

Trzeba tylko teraz zatroszczyć się o to, by termin został dotrzymany. Podobno wykonawcy mają pewne trudności z materiałami potrzebnymi przy budowie ogródków, jak cement i drzewo, toteż DBOR powinien zapewnić RSP „Wielobranżowa” odpowiednią ilość tych materiałów. (rg)

Nowa Huta w nocy



Przyjemny widok, prawda? Aleja Róż w nocy.

Fot. J. Brożek

Zanim nastaną mrozy

Już za miesiąc zadymią nowohuckie kotłownie

Gdy tylko słońce słabiej grzeje zaczyna, a wieczory i ranki stają się nieco chłodniejsze, w dyskusjach mieszkańców Nowej Huty pojawia się nowy temat. Jest nim oczywiście sprawa centralnego ogrzewania, tracąca na aktualności w upalne dni lata, a nabierająca znaczenia — ze zrozumiałych powodów — w jesieni i w zimie. Wiadomo przecież, że ciepło w mieszkaniu, to sprawa pierwszorzędnej wagi, a jeżeli są dzieci, ogrzewanie urasta do miary problemu. Oczywiście wtedy, gdy instalacje zaczynają szwankować, a malcom dokuca chłód.

Abymy w zimie nie było tych zakłóceń w normalnym toku pracy Miejskich Ciepłowni, aby ludzie nie mieli powodów do skarg, w okresie letnim odbywają się coroczne przeglądy techniczne wszystkich kotłowni i ewentualne remonty urządzeń C. O. Zdawałoby się, że ta praca gwarantuje całkowicie sprawne funkcjonowanie kotłowni, a wobec tego wyklucza powstawanie jakichkolwiek awarii. Niestety tak idealnego porządku rzeczy nie zawsze możemy oczekiwać. Dlaczego?

Letnie remonty budynków i urządzeń kotłowni nie zawsze rozpoczynane są dość wcześnie, aby wykonać je możliwie dokładnie i w terminie. Utałała się zasada, że od kwietnia do października jest dużo czasu i nie ma co się spieszyć. „Dzięki” temu, w chwili obecnej część remontów jest dopiero na ukończeniu, a w niektórych kotłowniach remont znajduje się w pełnym toku. Wprawdzie od 15 października urzędnicy nas jeszcze cały miesiąc, ale ktoś przewidzi kaprysy tegorocznej aury, często platającej przeróżne figle? No, ale jeśli chodzi o re-

monty, to jeszcze można mieć nadzieję, że zostaną ukończone do końca września. Zapewnia nas o tym dyrekcja Miejskich Ciepłowni, która z pewnością zrobi wszystko, aby terminu dotrzymać. O wiele gorzej natomiast przedstawia się budowa nowych kotłowni, na niedawno powstałych osiedlach.

Kotłownia na osiedlu D-31 pracowała ubiegłej zimy „pro-wizorycznie”, a mimo upływu kilku miesięcy letnich, dotychczas nie została faktycznie przekazana do użytku przez budownictwo. A już tragicznie wygląda budowa kotłowni na najnowszym osiedlu D-1 — gdzie budynek jest jeszcze odkryty i daleko ma do stanu, zamykającego cykl budowy. A trzeba wiedzieć, że na tym osiedlu stoją już ukończone, a co ważniejsze — z a m i e s z k a ł e bloki. Ogrzewanie tych izb w nadchodzącej jesieni i zimie stoi pod znakiem zapytania i wobec tego, nikt z nas nie miałby ochoty znaleźć się w „skórze” nowych lokatorów.

Faktu tego zdaje się nie zauważać nasze Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego. Robota przy obydwu wspomnianych kotłowniach leży, a zainteresowani mieszkańcy już teraz trzęsą się z zimna na myśl, co ich czeka w zimie. Do PBM nie będziemy apelować. Sprawa jest zbyt jasna i poważna, aby nie znalazła i bez tego, oddźwięku w Przedsiębiorstwie. Chyba nie ma nikogo, kto chciałby brać na swoje barki tak wielką odpowiedzialność za zdrowie mieszkańców. Smutne tylko, że sytuacja ta powtarza się co roku, chociaż jest zawsze dość czasu na to, aby roboty zapiąć na przyszłowiowy „ostatni guzik” jeszcze przed nastaniem chłódów.

Sprawa opatu stanowi również pewien problem, chociaż nie tak poważny, jak oddanie do użytku nowych kotłowni. Wprawdzie potrzebna ilość ok. 50 proc. węgla będzie na pewno zmagazynowana do końca września, ale trzeba będzie niestety podnieść o ok. 15 proc. opłaty za CO, świadczone przez mieszkańców. Wynika to z tej przyczyny, że w roku ubiegłym Huta im. Lenina przeklasyfikowała dostarczany Ciepłowniom koks, podnosząc jego cenę prawie czterokrotnie, przy zachowaniu dotychczasowej jakości. A więc przyczyna jest „obiektywna”, nie powstała z winy Miejskich Ciepłowni.

Od kilku lat słyszymy o podłączeniu kotłowni nowohuckich do Huty im. Lenina. Termin niestety odkładany jest z uporem, wartym lepszej sprawy. W tym roku już „na pewno” miały być podłączone przynajmniej trzy kotłownie, jednak zgodnie z wątpliwą wartością tradycją, znów nie z tego nie wyszło. Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych, które prowadzi te prace, tłu-

maczy się niezmiennie brakiem potencjału roboczego. A na ten potencjał możemy czekać jeszcze nie wiadomo jak długo.

Do trudności Miejskich Ciepłowni zaliczyć należy również otrzymywanie niepełnego przydziału tlenu z kombinatu. Ten fakt był jedną z przyczyn zastoju pracy remontowej w lecie.

Narzekając na Miejskie Ciepłownie, miejmy na uwadze także ich trudności, w których pokonywanie trzeba włożyć wiele sił i energii. Ale ogrzewanie wszystkich mieszkań w Nowej Hucie, rozpoczęte we właściwym terminie jest sprawą pierwszoplanową. I na nią też powinny położyć nacisk wszystkie zainteresowane przedsiębiorstwa i instytucje. Jeżeli nie ma ciepła w mieszkaniu, to mieszkańców nie obchodzi żadne trudności, przy których przecież nie można się ogrzać. Prawo do korzystania z wszystkich urządzeń socjalnych w nowohuckich mieszkaniach musi być zagwarantowane! (dr)

Co-gdzie-kiedy?

Kino

SWIT — godz. 15.45, 18, 20.15 do 18 bm. „Cichy Don” cz. I, od 19 bm. cz. II (prod. radziecka).
SWIT mala sala — godz. 15, 17, 19 do 17 bm. „Witaj Mr. Marshall” (satyra hiszp.), od 18 bm. „Decydujący moment” (dramat jugosl.).
SWIATOWID — godz. 15, 19, 20 do 18 bm. „Kochankowie z Werony” (dramat miłosny prod. franc.), od 19 bm. „Cyrano de Bergerac” (amer.).
SWIATOWID mala sala — godz. 15, 17, 19 do 17 bm. „Pan kapitan i jego bohater” (komedia prod. NRF), od 18 bm. „Gwiazdy patrzą na nas” (dramat ang.).

Teatry

LUDOWY — 13 bm. godz. 19.15 „Księżniczka Turandot”, 11 bm. godz. 19.15 „Jacobowski i pułkownik”, 15 bm. nieczynny, 16 i 17 bm. godz. 17 „Księżniczka Turandot”, 18 bm. godz. 19.15 „Księżniczka Turandot”, 19 bm. godz. 19.15 „Zaklincz deszczu”.

Dom Kultury HIL

13 bm. godz. 20: Zabawa taneczna, 14 bm. godz. 10.30: Bajki filmowe dla dzieci godz. 17: „Wielka rewia na małej scenie”, 15 bm. godz. 17: „Wielka rewia na małej scenie”.

Dziecięcy Dom Kultury

13 bm. godz. 18: Wieczór Poetycki z okazji 62 rocznicy urodzin Juliana Tuwima, 15 bm. godz. 17: „W krainie baśni” — impreza dla dzieci.



Budynek szkoły świeckiej rozbrzmiewa gwarem młodzieży.

Foto Rht

SportSport

Dwugłos na temat zjednoczenia sportu w Nowej Hucie

Zamieszczony w ostatnim numerze „Głosu” artykuł na temat ewentualnego zjednoczenia nowohuckich klubów sportowych wywołał zgodnie z naszymi przypuszczeniami duże zainteresowanie. Postanowiliśmy więc przeznaczyć trochę miejsca w gazecie na głosy w toczącej się dyskusji. W pierwszym rzędzie zwróciliśmy się do najbardziej zainteresowanych osób, a więc prezesów KS Wanda i KS Hutnik.

mgr Jan Gorczyca

Uważam, że rywalizacja jest niezbędnym i nieodłącznym czynnikiem w sporcie. Bez niej właściwie nie ma wyników. Konkretnie u nas, rezultatem rywalizacji jest dorobienie się przez KS Hutnik sekcji bokserskiej, a przez Wandę żużla. Każdy z klubów dąży do wyspecjalizowania się w jednej dyscyplinie, gdyż wiadomo, że piłka nożna nie zdobędzie publiczności, ponieważ w Krakowie są drużyny I i II ligi. Dzięki rywalizacji mamy obecnie w Nowej Hucie dwa stadiony, które na pewno nie zostałyby zbudowane, gdyby działał tylko jeden klub. Trzeba też powiedzieć, że rywalizacja doprowadziła do niesłusznego zaniedbania innych sekcji.

Nowa Huta jest zbyt wielkim organizmem, żeby działał tu tylko jeden klub. Tarnów np. liczący 80 tys. mieszkańców, posiada 7 klubów sportowych.

W Nowej Hucie obserwujemy już ciążenie społeczeństwa do trzech ośrodków sportowych. Pierwszy to nasi kibice, a więc mieszkańcy Bieńczyce i osiedli B-2 (przychodzą i dzieci hutników), drugi to mieszkańcy Czyżyn i pracownicy Monopoli ze swoim klubem Sparta, trzeci ośrodek to mieszkańcy osiedli Mogiły — A-1, A-25, A-0 ze stadionem Hutnika w Mogiła. Jest charakterystyczne, że na zawody piłkarskie Wandy odbywane do niedawna jeszcze na stadionie Hutnika przychodziło ok. 100 osób, obecnie na nasz stadion przychodzi ok. 500 osób. W większości są to mieszkańcy osiedli w pobliżu naszego stadionu. Trudno, ludzie poza samą emocją sportową lubią wygody, a więc i bliskość stadionu...

Utworzenie jednego klubu spowoduje odejście od pracy sportowej wielu działaczy. Jak wiadomo jest to przecież działalność społeczna i przy tego rodzaju zjednoczeniu wielu działaczy straciłoby możliwość samodzielną pracę w poszczególnych sekcjach. Sam zresztą prawdopodobnie zrezygnowałbym z działalności sportowej.

Obserwujemy zjawisko ciążenia niektórych przedsiębiorstw na terenie Nowej Huty, jak budownictwo mieszkaniowe, DZBM, DRN, MPO, MHD — ku nam. To nas bardzo cieszy i wyodrębnia nasz Klub.

Jeśli idzie o argument, że za kilka lat Wanda straci swą bazę, jaką jest dla niej dziś PPB HIL nie wytrzymuje — moim zdaniem — krytyki; po pierwsze dlatego, że właściwie trudno sobie wyobrazić całkowite zakończenie rozbudowy huty, zawsze będą istnieć jakieś przedsiębiorstwa budowlane, choćby w późniejszym okresie dla wznoszenia zakładów przemysłu lekkiego. Ale nawet pomijając to, uważam, że jeśli mamy przed sobą tylko 10 lat, to też warto utrzymać własny klub.

Wraz z utworzeniem jednego klubu sportowego tracimy w wielu przedsiębiorstwach budowlanych ważnego i cennego pomocnika w rozwijaniu sportu; w dziedzinie budowy i utrzymania obiektów sportowych — szczególnie.

Wreszcie ostatnia sprawa: sądzą, że przez skomasowanie klubów sportowych, duża ilość sportowców z konieczności odejdzie od nas. Nie można przecież utrzymywać w klubie np. trzech drużyn piłkarskich. Teraz jest to

teoretycznie możliwe, bo Sparta może wejść do III ligi i mamy w ten sposób trzy drużyny. Tymczasem po zjednoczeniu możliwość taka odpada. Niewątpliwie część zawodników przeszłaby do klubów krakowskich, a reszta musiałaby zrezygnować z uprawiania sportu.

mgr Stanisław Wodziński

Od razu chcę zaznaczyć, że inicjatywa zjednoczenia sportu w Nowej Hucie nie wyszła od Hutnika. Nasz klub gotów jest pertraktować na ten temat z Wandą, sprawa bowiem wymaga gruntownego przemyślenia. Nie można jej załatwić ot tak, z dnia na dzień.

Jednakże, jako długoletniemu działaczowi sportowemu, nie wydaje mi się celowe łączenie pracujących na terenie Nowej Huty klubów sportowych. Byłby to zbyt sztuczny twór i nie przyniósłby większych korzyści. Sport opiera się przecież na współzawodnictwie między poszczególnymi zespołami. Takie współzawodnictwo istnieje między naszymi klubami.

Być może, że sukcesy wy czynowe przyszyłyby łatwiej niż obecnie, działającym osobno klubom, lecz i to nie jest pewne. Bo czyż można mieć gwarancję, że ewentualna jedenastka piłkarska, wybrana z dwóch drużyn weszłaby do II ligi? Raczej nie. Choćby dlatego, że u nas nie ma odpowiedniego klimatu dla piłki. Toteż kluby nastawiają się na inne sekcje.

W najbliższym czasie nasz klub ma zamiar utworzyć sekcję żużlową. Sądymy, że przez to przyczynimy się nie tylko do większego upowszechnienia tego sportu w Nowej Hucie, ale przez rywalizację z Wandą, z pewnością wpłyniemy na lepsze wyniki żużlowców. Tylko konkurencja może doprowadzić do dobrych rezultatów. Dla przykładowo przytoczę jeden fakt.

Swego czasu w Gliwicach działało szereg klubów sportowych. Postanowiono je połączyć w jeden Gliwicki Klub Sportowy licząc na sukcesy. Okazało się jednak, że nie przyniosło to zbyt wielkich efektów, i że klub pozostaje na końcu tabeli.

Tak więc zjednoczenie klubów sportowych nie prowadzi wcale do doskonałych wyników. A już na pewno nie wpływa na umasowienie sportu. W ogóle tworzenie dużych organizmów sportowych nie sprzyja rozwojowi sportu i jego upowszechnieniu.

Zarówno Wanda, jak i Hutnik posiadają już swoje tradycje w Nowej Hucie. Hutnik ma wśród swoich zawodników spora grupę własnych wychowanków, związanych z klubem i zakładem pracy. Warto zaznaczyć, że wyrobił się już nawet pewien szowinizm klubowy i wyraźnie czujemy ambicje hutników oraz budowlanych. Nie jest to zły objaw, gdyż ambicje tak działają jak i samych sportowców są podstawą sukcesów.

Poruszona w artykule sprawa ukończenia budowy huty nie powinna nastrozać obaw odczłuta jeszcze długie lata będzie się rozbudowywać i Wanda będzie miała z czego czepać swoją kadrę.

Kończąc, jeszcze raz chcę podkreślić, że jakkolwiek chętnie porozmawialibyśmy na temat koncepcji zjednoczenia klubów, to jednak na razie uważamy sprawę za przedwczesną.

Rozmowy zanołował
J. ZABICKI

Mistrzostwa piłkarskie Huty Im. Lenina

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ligi Huty im. Lenina coraz bardziej dają obraz umiejętności i przygotowania poszczególnych drużyn. Można powiedzieć, że drużyna Stalowni jest najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego, jakkolwiek dobry poziom reprezentują zawodnicy Zakładu Koksocemicznego i Zakładu Materiałów Ogniotrwiałych.

Są to oczywiście spostrzeżenia, które niejednokrotnie w praktyce nie sprawdzają się, gdyż ambicja i wola zwycięstwa decydują w dużym stopniu o zwycięstwie. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach rozgrywają spotkania zgodnie z terminarzem rozgrywek nie oddając spotkań walkowerem. Przyjemnym objawem jest oprócz tego znajomość przepisów przez zawodników i sympatyków poszczególnych drużyn, co stwarza naprawdę sportową atmosferę w czasie zawodów.

W ostatnich rozgrywkach uzyskano następujące wyniki:

- Stalownia—ZMO 3:1 (0:0)
- Zakład Koksocemiczny—Wielkie Piece 2:0 (0:0)
- Odlewnie—Wydział Mechaniczny 1:1 (1:1)
- Wydział Elektryczny—ZMS 3:0 (2:0)
- Stalownia — Aglomerownia 5:0 (2:0)
- Wielkie Piece—ZMO 2:1 (0:1)

A oto tabele mistrzowskie:

Grupa I			
1. Stalownia	2	4	8:1
2. Zakł. Mat. Ogn.	3	4	5:5
3. Zakład Koksoc.	2	2	4:3
4. Aglomerownia	2	2	5:6
5. Wielkie Piece	3	0	1:8

Grupa II			
1. Wydział Mechan.	2	3	2:1
2. Transport Kol.	1	2	1:0
3. Wydział Elektryczny	2	2	3:1
4. Odlewnie	2	1	1:2
5. KF ZMS	1	0	0:3

W przyszłym tygodniu rozegrane zostaną następujące spotkania:

we wtorek 16 września br. o godz. 16.30 Zakład Koksocemiczny — Aglomerownia, o godz. 17.45 Wielkie Piece—Stalownia. AB

Kieszonkowa kamera filmowa! Nie myślcie jednak, że jest to zabawka. Mimo, że odznacza się ona mikroskopijnym formatem, posiada wszystkie zalety dużego aparatu: taką samą długość taśmy filmowej, taki sam mechanizm i wcale nie gorszą optykę.

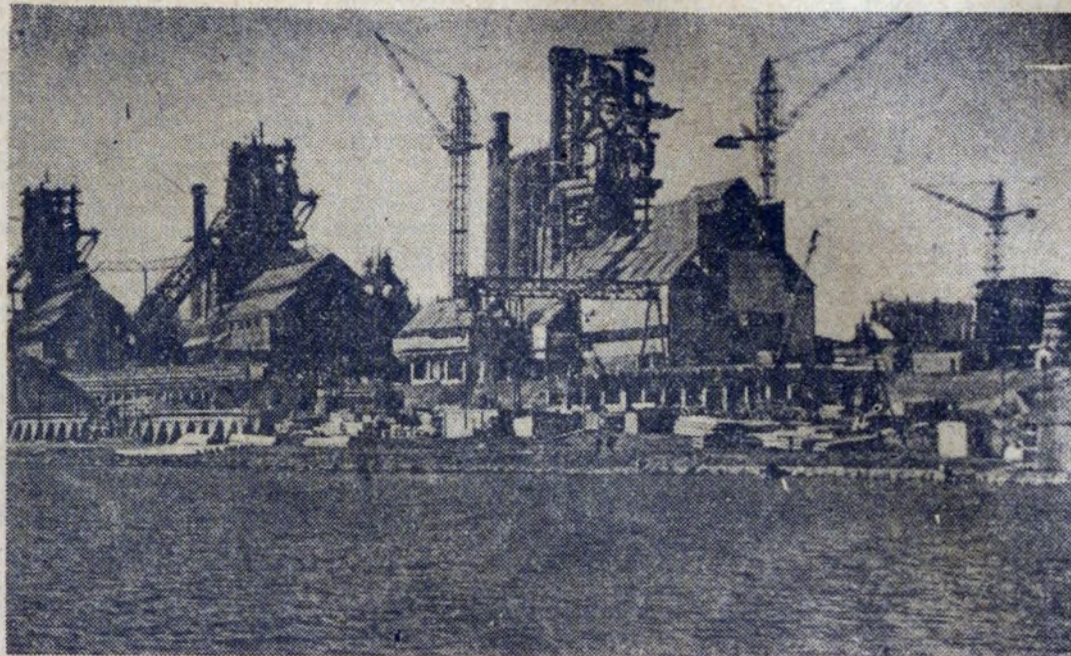
Kamera jest niesłychanie wygodna. Daje się z łatwością schować w kieszeni. Jej nazwa brzmi KAMA.



Po nienajładniejszym lipcu i sierpniu słoneczna pogoda ustaliła się we wrześniu. Oby na dobre! Złota „polska jesień” sprzyja więc w całej pełni urlopowiczom. Szczególnie ładna, słoneczna pogoda panuje obecnie na Wybrzeżu. Wczasowicze wykorzystując piękną aurę grają zapamiętałe w siatkówkę. Ale zapewne kąpiel w morzu cieszy się ciągle dużym powodzeniem.

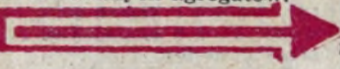
ŚWIAT

W FOTOGRAFII

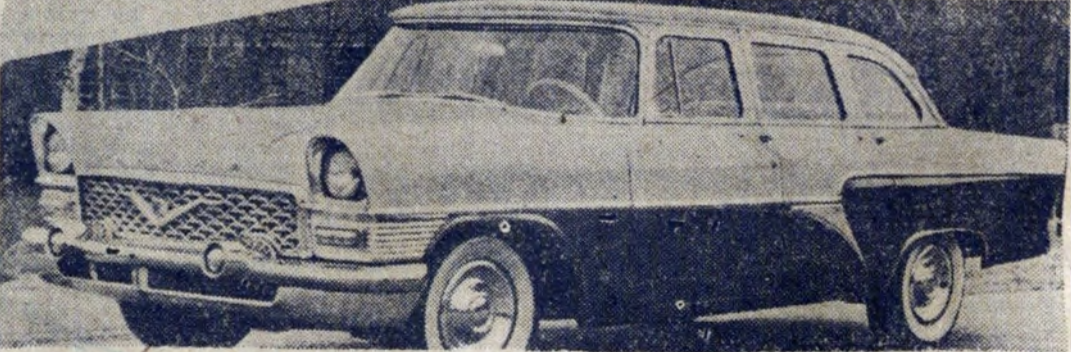


Wielkie piece położone tuż nad brzegiem morskim! Spytacie na pewno, która to huta na świecie odznacza się takimi, bądź co bądź

niezwykłymi warunkami terenowymi. Jest nią Huta Azostal w Zdanowie (Związek Radziecki). W ciągu najbliższych miesięcy przybędzie jej nowy wielki piec, budowany właśnie przy niemalym wkładzie pracy młodzieży Komsomolskiej. Na tym nie koniec. Huta Azostal rozbudowywać się będzie dalej. Istnieje np. projekt wybudowania w sąsiedztwie dotychczasowych wielkich pieców (a jest ich już spora liczba, jak to widać na zdjęciu) dwóch dalszych agregatów.



Słynny na całym świecie amerykański śpiewak Paul Robeson otrzymał po raz pierwszy od wielu lat zezwolenie na opuszczenie terytorium Stanów Zjednoczonych. Udał się on na tournée artystyczne do Związku Radzieckiego, gdzie przyjmowany jest nadzwyczaj serdecznie. Każdy koncert zamieniał się w owację na cześć świetnego śpiewaka, przemierzonego człowieka, którego postępowe poglądy zyskały mu gorącą sympatię.



W fabryce samochodów w Gorkach (ZSRR) zszedł z taśmy produkcyjnej nowy model lekkiej limuzyny GAZ-13. Otrzymała ona ładną nazwę: „Czajka”. Jest to już drugi model samochodów osobowych, wyprodukowanych ostatnio, oznaczając milowy krok naprzód radzieckiego przemysłu motoryzacyjnego. Poprzednim była niezwykle udana, popularna „Wołga”.

W porównaniu z „Wołgą” „Czajka” odznacza się szeregiem cennych udoskonaleń. Jej 8-cylindrowy silnik posiada moc dwukrotnie większą niż „Wołga”. Na każdy jej koń mechaniczny mocy silnika przypada 20 kg wagi wozu. U „Czajki” natomiast — tylko 10 kg. Pozwoliło to na zwiększenie maksymalnej szybkości samochodu do 125 km/godz. (którą ma „Wołga”) do 160 km/godz. u „Czajki”. Oprócz tego wzrosła dość znacznie moc startowa samochodu.